

ANDRZEJ SZYMAŃSKI, Kędzierzyn-Koźle

Z LEŚNICY DO AUSCHWITZ. OJCOWIE KULAWI — PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW OBLATÓW POLSKICH

W Leśnicy, niewielkim miasteczku malowniczo położonym u podnóża Góry Chełmskiej, na szczycie której znajduje się znane na Śląsku sanktuarium Świętej Anny Samotrzeciej, w rodzinie siodlarza-rymarza Józefa Kulawego i jego żony Franciszki z domu Grzonka, w dniu 16 kwietnia 1871 r. narodził się pierworodny syn, Wojciech. W rok później przyszedł na świat drugi z synów — Jan Wilhelm. Potem rodzili się kolejno: Klara (1874), Józef (1875), Paweł (1877), Franciszek (1878), Ludwik (1880), Maria (1882), Otylia (1885) i Elżbieta (1886)¹

Liczna rodzina Kulawych posiadała własny domek i niewielkie gospodarstwo rolne. Dochody, które przynosiło, połączone z rzemiosłem ojca zapewniały codzienną egzystencję.

Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej Wojciech i Jan Wilhelm wstąpili w 1886 r. do *Kolegium Carolinum* w holenderskim Valkenburgu, należącym do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (OMI). Był to okres, w którym kanclerz zjednoczonych Niemiec Otto VON BISMARCK złągodził, co prawda, politykę *Kulturkampfu*, zmierzającą do podporządkowania Kościoła katolickiego, ale walki z opozycją katolicką jeszcze nie zakończono. W zjednoczonych pod hegemonią Prus Niemczech religią państwową był protestantyzm. Dlatego też młodzi ludzie, obierający życie zakonne, szukali nowicjatów zagranicznych, m.in. w Holandii.

Kolegium Carolinum należało podówczas do francuskiej prowincji północnej i oblaci je prowadzący byli narodowości francuskiej. Do junioratu tego przyjmowano także uczniów z Belgii, Holandii i Niemiec. W momencie powołania prowincji niemieckiej w 1895 r. *Carolinum* przeszło w ręce oblatów niemieckich, jednak jeszcze przez dwa lata nauczali w nim Francuzi².

W 1892 r. Jan Wilhelm zakończył oblacki juniorat, będący przygotowaniem do nowicjatu. 14 sierpnia wstąpił do nowicjatu St. Gerlach, położonego niedaleko od

¹ *Księgi chrztu* parafii pw. Trójcy Świętej w Leśnicy; archiwum parafialne.

² *Życiorys zakonny o. Jana Wilhelma Kulawego*, APOMI, bez sygn.

Valkenburga, w Houthem, a należącego także do północnej prowincji francuskiej. Ze względu na to, że napływ młodzieży francuskiej był nikły, bramy nowicjatu stały otworem dla kandydatów innych narodowości, przede wszystkim jednak pochodzących z terenu Niemiec, gdzie placówek takich nie było³ Pod koniec okresu nowicjackiego mistrz nowicjatu o każdym ze swoich podopiecznych sporządzał opinię dla zwierzchniej władzy zakonnej. Opinia taka była podstawą dopuszczenia do pierwszych ślubów. Istotna treść takiej oceny, dotyczącej brata Jana Wilhelma, była następująca:

(...) Frater Wilhelm Kulawy odbył wszystkie swoje studia w St. Charles. Ogólnie biorąc wyniki były zadowalające. Przede wszystkim w ostatnim roku. (...) Frater cieszy się doskonałym zdrowiem i ma silną budowę ciała. Nie ma przyjemnej fizjonomii i manier. Inteligencję posiada wyższą od przeciętnej, ma zdrowy rozsądek i zdolności muzyczne. Pobożność jego jest szczerą i poważną, raczej intelektualną niż sentymentalną; charakter zewnętrznie wydaje się trochę szorstki, a tymczasem dobry i oddany, (...) można powiedzieć wielki gorliwiec. Obowiązkowy i [posiadający – A.S.] zalety życia zakonnego. Nadaje się do życia wspólnego. Jego zachowanie w nowicjacie, szczególnie od czasu rekolekcji, bardzo zadowalające. Prawdą jest, że nie umiał na początku uniknąć pewnego skandalu; okoliczności mogą jednak wytłumaczyć. Bardzo jest przywiązany do swego powołania⁴ 15 sierpnia 1893 r. frater Jan Wilhelm złożył swoje pierwsze, roczne śluby⁵ Bracia kończący nowicjat byli rozsyłani do różnych scholastykatów [wyższych seminariów duchownych – A.S.] Zgromadzenia. Bracia Kulawi, wraz z pięcioma współbraćmi niemieckimi, trafili do scholastykatu Św. Józefa w kanadyjskiej Ottawie⁶

Na tle narodowościowym w scholastykacie tym powstawały spory, o których informowano o. Generała Zgromadzenia Oblatów, w związku z dopuszczaniem braci do święceń. Ówczesny superior scholastykatu, o. DUVIC, pisał więc do o. Generała:

Obaj bracia Kulawi przewodzili (...) wszystkim innym w zdolnościach muzycznych (w orkiestrze i chórze — w graniu piosenek niemieckich). Wieczorem tego dnia jeden z fratów francuskich zabrał ustnik jednego z instrumentów, na którym grał fr. Wojciech Kulawy (by przeszkodzić w graniu piosenek niemieckich). To był dopiero prawdziwy zamach stanu: obaj bracia Kulawi rozpoczęli poszukiwania za ustnikiem; z humorem zwrócili się do fratów francuskich, których posądzali o zabranie... Następnie do Ojca, mającego opiekę nad instrumentami... na koniec do superiora... Uważaliśmy to za wystarczający powód, by tych dwóch braci nie dopuścić do święceń bez zwrócenia się do Ojca o zdanie. Ich miłość własna żywo mnie dotknęła; tymczasem oni dość dobrze przyjęli tę przeciwność losu i nie wykazują żadnej urazy, i mamy nadzieję, że będzie [to – A.S.] dla nich i dla innych dobrą nauką.

Trzeba także powiedzieć, że postępowanie pewnych fratów francuskich wobec nich nie zawsze jest dość braterskie (...). Bracia Kulawi piszą do Ojca i oni chcą donieść Ojcu to

³ *Tamże.*

⁴ Ocena br. Kulawego, scholastyka, sporządzona przez mistrza nowicjuszów w St. Gerlach, o. F. Anger, dnia 19 czerwca 1893 r., AGOMI, sygn. K-Ż, fotokopia w posiadaniu APOMI.

⁵ J. PIELORZ, dz. cyt., s. 25.

⁶ *Życiorys zakonnny o. Jana Wilhelma Kulawego*, APOMI, bez sygn., poz. 26.

właśnie, co powiedziałem; ich miłość własna jest bardzo czuła; kilka słów zachęty ze strony Ojca dobrze im zrobi”⁷

Dnia 15 sierpnia 1894 r. brat Jan Wilhelm Kulawy złożył śluby wieczyste w zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej i według oblackiego obyczaju otrzymał numer kolejny, 1725, najniższy ze wszystkich numerów oblatów polskich⁸ 4 czerwca 1898 r. został wyświęcony na kapłana przez Thomasa DUHAMELA, arcybiskupa Ottawy⁹. Jeszcze przez rok pozostał w Ottawie, aby na tamtejszym uniwersytecie zdobyć stopień licencjata teologii¹⁰. Brat Wojciech Kulawy złożył śluby wieczyste 19 marca 1895 r. w Ottawie i otrzymał numer oblacki 1773¹¹. 17 kwietnia 1898 r. otrzymał święcenia kapłańskie¹².

Tymczasem najmłodszy z trójki braci, Paweł, w 1890 r. wyruszył z Leśnicy przetartym już szlakiem do oblackiego junioratu w Valkenburgu. Nowicjat rozpoczął 14 sierpnia 1896 r. w Houthem, gdzie też 15 sierpnia 1897 r. złożył pierwsze śluby zakonne¹³. Przełożony nowicjatu wystawił taką opinię Pawłowi Kulawemu:

Frater Kulawy zdaje się być intelektualnie utalentowany. Jest pojętny i ma dobrą pamięć; ma zdrowy rozsądek; w pracy wytrwały i wytrwale dąży do celu; ma zdolności literackie, i również zmysł praktyczny i twórczy. Fr. Kulawy odznacza się szczerą pobożnością; poważnie stara się zdobyć cnoty zakonne; wykazał nadzwyczaj dużo dobrej woli, aby we wszystkim kierować się regułą i przepisami pisanymi. Frater (...) ma charakter szorstki, zamknięty w sobie. Tymczasem, dzięki duchowi wiary, zawsze był bardzo otwarty, i starał się praktykować uprzejmą miłość wobec swoich współbraci. Frater ten dąży do wielkich rzeczy; jest ambitny, stara się osiągnąć zamierzony cel nie zachęcany ani chwalony. (...) Frater Kulawy nadaje się do życia wspólnego; będzie się jednak musiał starać o nabycie uprzejmości braterskiej. Był zawsze bardzo pilny; wszystkie uwagi przyjmował (...) z wdzięcznością i stosował się do nich. Frater jest bardzo przywiązany do Zgromadzenia i do swego powołania”¹⁴.

Studia filozoficzno-teologiczne brat Paweł odbywał w nowo otwartym scholastykacie w Hünfeld (prowincja niemiecka oblatów) w latach 1897–1903. Po zakończeniu pierwszego roku nauki, 15 sierpnia 1898 r. złożył śluby wieczyste i otrzymał numer oblacki 2012¹⁵. Przed dopuszczeniem do profesji wieczystej 29 lipca 1898 r. otrzymał charakterystykę od o. Leonarda LEYENDECKERA OMI, superiora hünfeldzkiego scholastykatu:

⁷ *Relacja o. Duvic*, Archiwum Generalne OMI (dalej AGOMI), K-Ż/ŻR. I, s. 5–6. *List braci Kulawych*, AGOMI, K-Ż/ŻR. I, s. 1–4.

⁸ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 25.

⁹ S. PUCHNIAK, *Kulawy John William, 1872–1941*, w: *Polish Missionary Oblates of Mary Immaculate*, bmrw., s. 399.

¹⁰ *Życiorys zakonny o. Jana Wilhelma Kulawego*, APOMI, bez sygn.

¹¹ *Tamże*, s. 175.

¹² P. PORWÓŁ, *dz. cyt.*, s. 222.

¹³ *Życiorys zakonny o. Pawła Kulawego*, APOMI, bez sygn.

¹⁴ *Frater now. Paweł Kulawy — uwagi mistrza nowicjuszów*, AGOMI, sygn. KP, fotokopia APOMI: AGOMI, sygn. KP, 2.

¹⁵ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 25.

Inteligencja, praca oraz wyniki nie pozostawiają nic do życzenia. Poglądy jeszcze niewyrobowane; nie zawsze wykazuje dość taktu; charakter bardzo samolubny, trochę próżny, trochę entuzjastyczny — to właśnie jest trudnością w jego formowaniu się. On ma charakter trochę podobny do charakteru swoich dwóch braci, mniejsza u niego jest szorstkość, a dobry nowicjat nie zmienił tego. Z drugiej strony jest pracowity (także trochę próżny) i poważny. Pobożność, sądzę, dobra i od czasu nowicjatu nie zmieniła się. Potrzebuje kierownictwa zdecydowanego, inaczej, prędzej czy później, opanuje go pewna megalomania. Zdrowie (...) jest doskonałe; to właśnie jeden z tych nielicznych filozofów pierwszego roku, który przy końcu roku szkolnego nie zdaje się być wyczerpany¹⁶

Trzeba dodać, że podczas zwyczajowego głosowania nad dopuszczeniem brata Pawła do złożenia ślubów, wszystkie głosy oddano „za”¹⁷

Paweł Kulawy został wyświęcony na kapłana 8 maja 1902 r. przez Adalberta ENDERTA, biskupa Fuldy¹⁸, zaś studia w Hünfeld ukończył w roku następnym¹⁹. Na prośbę biskupa LEGAL OMI, przełożonego wikariatu apostolskiego Alberta, przedłożoną o. Generałowi, Kasjanowi AUGIER OMI, został skierowany do pracy misyjnej w prowincji Alberta²⁰

Około 1892 r. rozpoczął się ruch imigracyjny do Kanady z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, a zwłaszcza z Polski. Większość osadników trafiała tam ze Stanów Zjednoczonych, gdzie pracowali oni w kopalniach węgla lub przy budowie linii kolejowych. Potem przenosili się na tereny Kanady Zachodniej, do późniejszych prowincji Manitoba, Saskatchewan i Alberta. Ruch ten szczególnie wzmógł się po 1896 r., wskutek licznych ułatwień i zachęt ze strony rządu. W 1899 r. w Zachodniej Kanadzie znajdowało się już ok. 20 tysięcy Polaków różnych obrządków; oprócz katolików byli bowiem grekokatolicy i liczni prawosławni. Największe grupy ludności polskiej znajdowały się w Manitobie — do odległej Alberty trafiły nieliczne rodziny²¹.

Początkowe miesiące były dla osadników bardzo trudne — wielu włożyło w podróż za ocean całe swoje oszczędności. Odczuwali także wielki brak opieki duszpasterskiej; szanse na spotkanie kapłana, który mówiłby lub chociażby rozumiał po polsku, były bardzo nikłe. W tej sytuacji bp GRANDIN z Alberty i o. dr Adelard LANGEVIN, arcybiskup St. Boniface, obaj należący do zgromadzenia oblatów, usilnie starali się o pozyskanie odpowiednich duszpasterzy dla swych różnojęzycznych diecezjan²². Wobec minimalnej liczby kapłanów przybywających z Europy, abp Lan-

¹⁶ *Opinia przełożonych o fr. Kulawym przed złożeniem wieczystych ślubów*, AGOMI, sygn. KP, fotokopia APOMI: AGOMI, sygn. KP, 3.

¹⁷ *Tamże*.

¹⁸ S. PUCHNIAK, *Kulawy Paul, 1877–1941*, w: *Polish Missionary Oblates of Mary Immaculate*, bmrw, s. 400–401; por. też A. SYLLA, *Biography of Fr. Paul Kulawy*, mps, s. 104.

¹⁹ *Życiorys zakonny o. Pawła Kulawego*, APOMI, bez sygn.

²⁰ *Tamże*.

²¹ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 26.

²² *Tamże*, s. 27.

gevin zwrócił się do swego macierzystego zgromadzenia o pomoc w rozwiązaniu tego trudnego i palącego problemu. Akurat w tym czasie kończyli studia w Ottawie bracia: Wojciech i Jan Wilhelm Kulawi. Ojciec arcybiskup dowiedziawszy się o tym, dnia 20 kwietnia 1898 r. osobiście przybył do stolicy i porucił o. Wojciechowi sprawowanie posługi duszpasterskiej wśród imigrantów obcojęzycznych, zwłaszcza Polaków, Rusinów [Ukraińców – A.S.] i Niemców²³

O. Wojciech Kulawy prowadził duszpasterstwo wędrowne, odwiedzając wszystkie skupiska ludzkie, jakie tylko mógł napotkać. Jesienią 1898 r. dotarł do nowo powstających kolonii leżących przy linii kolejowej z Calgary do Gór Skalistych, które dotychczas były obsługiwane przez sędziego i schorowanego o. FOUQUETA, a mianowicie: Cochrane — liczące tylko 80 katolików, Canmore — 90 katolików, Anthracite — 20 wiernych i Banff — 15. Wśród tej garstki Polacy stanowili tylko niewielki odsetek²⁴ Wobec braku świątyń, nabożeństwa odprawiał w zabudowaniach prowizorycznych, często pod gołym niebem. W mieście Winnipeg, z którego wyruszał na swe misyjne szlaki, głosił polskie kazania w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP, udostępnianym Polakom przez gościnnego ks. prałata CHERRIERA²⁵ W liście do o. Generała tak opisywał swą pracę:

Korzystne i poruszające dla nas, oblatów, jest to, że na bezmiernych terytoriach Północnego Zachodu możemy od czasu do czasu znaleźć miejsce odpoczynku, jakiś dom naszych ojców, gdzie zawsze zostajemy przyjęci jako bracia, gdzie możemy się cieszyć życiem klasztornym (...)²⁶

8 maja 1899 r. do brata dołączył o. Jan Wilhelm Kulawy. Razem rozpoczęli rzeczywistą i systematyczną pracę duszpasterską wśród uchodźstwa polskiego, szczególnie w okolicach Winnipegu. Jesienią tegoż roku o. Jan Wilhelm wizytował ponownie miejscowości odwiedzane wcześniej przez brata. W jednym ze szpitali zaopatrywał młodego słowackiego górnika, któremu maszyna zmiażdżyła nogę w kopalni w Cranmore. O. Jan opisywał specyfikę trudnej pracy misyjnej:

Praca na naszych placówkach obejmuje zwykle trzy rodzaje ludzi: górników, robotników i rolników. Górnicy i robotnicy kolejowi mieszkają zazwyczaj w miastach lub przy liniach kolejowych tak, że dojechać do nich dość łatwo. Trudniej jednak zebrać ich na nabożeństwo, zwłaszcza w tygodniu, ze względu na stałe godziny pracy, z której nie mogą się zwolnić bez poważnych niedogodności. Ponadto są to przeważnie ludzie młodzi lub żonaci, którzy pozostawili swoje rodziny w starym kraju. Później sprowadzają je do siebie, jak tylko zdobędą nieco pieniędzy na opłacenie kosztów ich podróży. Ludzie owi żyjąc całymi miesiącami bez księdza i pomocy religijnej, obojętnieją dość szybko i niełatwo skłonić ich do wypełniania obowiązków religijnych. Rolnicy natomiast wykazują lepsze

²³ A. SYLLA, *Histora kościoła Św. Ducha w Winnipeg*, „Oblat Niepokalanej. Miesięcznik Misjonarzy Oblatów Niepokalanej Panny Marji” (1930), nr 5, s. 65n.

²⁴ *Praca polskich oblatów wśród Polaków*, relacja o A. Philipot, APOMI, bez. sygn.

²⁵ SYLLA, *dz. cyt.*, s. 66.

²⁶ *List o. Wojciecha Kulawego do o. Kasjana Augier z 13 września 1899 roku*, „Missions OMI” 1899, t. XXXVII, s. 145.

nastawienie i zachowują na ogół praktyki religijne, jakie wynieśli z kraju rodzinnego. Jednakowoż, misjonarz chcąc do nich dotrzeć, musi jechać wozem 24, 32 i 80 kilometrów po drogach, które w czasie deszczu, jak np. w tym roku, są nie do przebycia. Wybiera wtedy jakiś odpowiedni dom lub magazyn, gdzie odprawia Mszę Świętą, słucha spowiedzi, udziela ślubów, chrzci dzieci i naucza ten biedny lud. Na szczęście ich serca są lepiej przygotowane niż ich domy. Ksiądz nie musi wcale zapowiadać swego przyjazdu. Sąsiedzi mieszkający jakieś 400 lub 800 metrów od siebie, powiadają jedni drugich o jego przyjeździe. Na drugi dzień misjonarz słucha spowiedzi w przygodnym konfesjonału do godz. 11-ej, po czym rozpoczyna Mszę Świętą i przemawia do licznych słuchaczy z całej kolonii. Po Mszy Świętej zaczynają się chrzty dzieci. W jednej kolonii, prawie w całości ukraińskiej, udzieliłem w jednym dniu 20 chrztów, w tym 18 za jednym razem. Zaraz po chrzcie wszystkie matki nowo ochrzczonych przychodzą do wyvodu, tak, że dopiero o godz. 3.00 po południu skończyłem swą pracę. Utrudziłem się mocno ale dziękowałem Bogu za to i odczuwałem radość jaką przeżyli Apostołowie, gdy tłumy ludzi przychodziły do nich prosząc o przyjęcie do Kościoła Chrystusowego²⁷

4 czerwca 1899 r., abp Langevin, widząc Słowian bardzo licznie zgromadzonych na procesji w uroczystość Bożego Ciała, powziął decyzję o utworzeniu dla nich specjalnej parafii na terenie miasta Winnipeg²⁸

W porozumieniu z arcypasterzem ojcowie Wojciech i Jan Wilhelm urządzili zebranie w sali szkolnej parafii Niepokalanego Poczęcia, na które przybył także ks. prałat Cherrier, proboszcz tegoż kościoła. Jednogłośnie stwierdzono pilną konieczność rozpoczęcia prac przy budowie nowej świątyni parafialnej. Teren pod budowę przekazał abp Langevin na rogu ulic Selkirk i Aikins w północnej części miasta. Nadzór nad budową powierzono architektowi z St. Boniface, C. CARON²⁹ Prace postępowały bardzo szybko, tak, że już 20 sierpnia krypta była całkowicie wmurowana i położono kamień węgielny pod kościół. W Uroczystość Wszystkich Świętych 1899 r. abp Langevin odprawił w nowo powstającej świątyni pierwszą Mszę Świętą. Od listopada tegoż roku obaj bracia Kulawi zamieszkali w podziemiach pod kościołem, ponieważ wobec zaciągnięcia znacznych długów na sfinansowanie inwestycji, nie stać było parafii na wynajęcie im mieszkania³⁰ Ciężko pracujący w duszpasterstwie misjonarze skazani byli na najdalej idące oszczędności, cierpieli z powodu braku żywności; mięsa, mleka i masła pozbawieni byli całymi tygodniami. Jedynie w dni świąteczne niektóre parafianki dostarczały im nieco obfitszych posiłków. Zazwyczaj ojcowie żyli o suchym chlebie i herbacie. Na zmianę objeżdżali farmy i kolonie w okolicach Winnipeg, sprawując posługę duszpasterską na rozległych terytoriach aż do granic prowincji Saskatchewan i Alberta.

Duszpasterstwo nasze nie ogranicza się do 200 rodzin polskich i niemieckich, które mieszkają w mieście ale obejmuje także tysiące innych wiernych, wszystkich katolików,

²⁷ *List o. Jana Wilhelma Kulawego do o. Generała Kasjana Augier z 13 września 1899 roku*, „Missions OMI” 1899, t. XXXVII, s. 367.

²⁸ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 28.

²⁹ SYLLA, *dz. cyt.*, s. 67.

³⁰ *Tamże*.

tak obrządku wschodniego jak i łacińskiego, osiedlonych w grupach po 50, 100, 200, a nawet 500 rodzin, na rozległych preriach i lasach Manitoby. Nasza praca jest naprawdę zabójcza³¹

30 czerwca 1900 r. erygowana została uroczyście parafia pw. Ducha Świętego w Winnipeg, ku wielkiej radości całej tamtejszej Polonii³². W roku następnym swoją cerkiew wystawili Ukraińcy, a w 1903 r. Niemcy założyli samodzielną parafię pw. Św. Józefa³³. Niemieccy ojcowie CORDES i HILLAND, którzy dotychczas mieszkali z ojcami polskimi, przenieśli się do własnej plebanii.

Proboszczem Polaków został ustanowiony o. Jan Wilhelm Kulawy, który w roku następnym otrzymał także mianowanie na superiora obłackiego domu zakonnego przy tejże parafii³⁴. Warunki pracy nadal były bardzo trudne i nieustabilizowane. Roboty wykończeniowe przy kościele trwały nadal. O. Jan Wilhelm w relacji przesłanej na ręce o. Generała raportował:

Jesteśmy skazani na osobiste prowadzenie kuchni, do zamiatania kościoła i domu, oraz do wykonywania wszelkich prac brata zakonnego. Te kłopoty materialne były powodem — muszę to wyznać — wielu zaniedbań w duszpasterstwie i w zachowaniu przepisów naszej Reguły, a poza tym znacznie ucierpiało nasze zdrowie i siły fizyczne. Przez kilka tygodni żyłem o chlebie i kawie, ponieważ brak czasu i chęci do przygotowania jedzenia, a nieraz i brak pieniędzy³⁵

Wobec pilnej konieczności roztoczenia opieki nad polskimi dziećmi, ojcowie Kulawi rozpoczęli starania o zorganizowanie szkoły parafialnej. Dzieci polskich emigrantów albo nie chodziły wcale do żadnej szkoły, albo uczęszczały do bezwyznaniowych szkół rządowych, a tylko nieliczne uczyły się w szkole katolickiej przy parafii Niepokalanego Poczęcia NMP. W szkołach publicznych dzieci szybko wynaradawiały się i odwykały od praktyk religijnych. Naukę rozpoczął o. Jan Wilhelm w krypcie kościoła pw. Świętego Ducha. Po pewnym czasie zakupiono niewielki domek w sąsiedztwie, do którego obaj ojcowie przenieśli się, poprawiając nieco swoje warunki mieszkaniowe. Dołączył także do nich brat zakonny, Józef HOLZAPPEL³⁶, który zajął się prowadzeniem kuchni i spełniał niezbędne posługi w kościele, domu, szkole i w zakrystii. Wobec dynamicznego rozwoju szkoły parafialnej, dalsza nauka w krypcie kościelnej stawała się niemożliwa. Należało pomyśleć o budowie obszernego i wygodnego budynku szkolnego, a także o zatrudnieniu nauczycieli. W szkole, liczącej już ok. 150 uczniów, podjęli pracę nauczyciele: Karolina CZERNIGNIEWICZÓWNA i Cecylia KRAUSÓWNA oraz Czesław KAMIENSKI. Budową nowego budyn-

³¹ *List o. Jana Wilhelma Kulawego do o. generała z 12 lipca 1900 roku; Wspomnienia o o. Janie Wilhelmie Kulawym*, APOMI, bez sygn.

³² SYLLA, *dz. cyt.*, s. 68.

³³ *Tamże*, s. 67; J. PIELORZ, *Oblaci polscy*, s. 28: datuje odłączenie się Niemców na 1905 r.

³⁴ *Wspomnienia o o. Janie Wilhelmie Kulawym*, APOMI, bez sygn.

³⁵ *Tamże*.

³⁶ J. PIELORZ, *Oblaci polscy*, s. 28: podaje nazwisko „Holzapfel”

ku szkoły zajął się architekt i budowniczy z St. Boniface, CARON — ten sam, który kierował budową kościoła Ducha Świętego³⁷. Prace zakończono w 1902 r. W nowej szkole, oprócz sal przeznaczonych do celów dydaktycznych, miejsce swe znalazło Bractwo Świętego Ducha. W obszernej sali parafialnej organizowano różne uroczystości, przedstawienia teatralne i zabawy. W 1903 r. o. Jan Wilhelm „uprosił” do pracy w szkole pięć siostr benedyktynek z Duluth.

Gdy do braci Kulawych w lutym 1901 r. dołączył o. Karol GRECZEL, zabrakło miejsca w ciasnym domku przy Selkirk Avenue. Także siostry benedyktyнки zdecydowały się na stałe podjęcie posługi w szkole parafialnej. Powstała więc konieczność rozpoczęcia kolejnej budowy — obszernej plebanii dla całej rozrastającej się grupy oblackiej. Siostry po przybyciu do Winnipeg miały zostać umieszczone w starej plebanii. O. Jan Wilhelm przy pomocy polskiego budowniczego, JURKOWSKIEGO, wybudował w 1903 r. piękny klasztor, do którego w czerwcu roku następnego przeprowadzili się ojcowie.

W tym czasie o. Wojciech prowadził duszpasterstwo misyjne wśród polskich kolonii na terytoriach zachodnich; o. Greczel pracował zaś na wschód od Winnipeg. Parafią i duszpasterstwem w mieście zajmował się o. Jan. Wydoskonalony w „zawodzie” budowlanym, sukcesywnie upiększał wnętrze kościoła Ducha Świętego. Ze składek sprawił nowy ołtarz, którego wykonania podjął się Jan Nowacki. Tenże sam artysta wykonał stacje Drogi Krzyżowej, ufundowane przez rodzinę TIERS. Ze składek Kongregacji Panien o. Jan Wilhelm zakupił chorągiew i monstrancję oraz „apelował do ofiarności parafian celem sprawienia dzwonów” Już niebawem kościół ten był jedyną świątynią w mieście, posiadającą 3 okazałe dzwony³⁸.

Polscy oblaci, pomimo sukcesów, doznawali także wielu trudności, zarówno ze strony władz municypalnych, jak i lokalnych wspólnot chrześcijańskich. Jako, że okolica Selkirk Ave, w której położona była parafia Ducha Świętego, była w większości zamieszkała przez ludność protestancką, zdarzały się przypadki agresji wobec ludności katolickiej. Zaczepiano dzieci, obrzucano obelgami duchownych, przeszkadzano w pracach budowlanych. Gdy po raz pierwszy zabrzmiały dzwony, zaczęły wśród mieszkańców sąsiednich ulic krążyć listy, na które wpisywali się ci, którzy pragnęli, aby władze miejskie zakazały oblatom dzwonięcia. Ruch ten zainicjował pastor położonego w pobliżu kościoła anglikańskiego, jednak działania jego spęły na niczym. Pojawiły się także rozdzwiewki wewnątrz wspólnoty parafialnej. Grupa wiernych o radykalnych poglądach wystąpiła z Kościoła katolickiego, ustanawiając sobie własne zbory i sprowadzając do nich duchownych.

Choć obaj bracia Kulawi z natury cieszyli się dobrym zdrowiem i silną kondycją fizyczną, ale ciągła praca w bardzo trudnych warunkach poważnie nadwyrężyła ich

³⁷ SYLLA, *dz. cyt.*, s. 68n.

³⁸ SYLLA, *dz. cyt.*, s. 70n.

siły. Pierwszy zaniemógł o. Wojciech, który rok wcześniej niż brat przybył do Zachodniej Kanady. Już 5 listopada 1901 r. o. Jan Wilhelm napisał do o. Generała Kasjana Augier:

Mój brat Wojciech jest wycieńczony, nerwowo wyczerpany i załamany, i ostatkiem sił usiłuje wypełniać swoje obowiązki ale wszystko, zdaje się, na próżno. (...) Lekarze od dawna zalecali mu odpoczynek i całkowitą zmianę środowiska.

Trzy lata później, w 1904 r., zachorował o. Jan Wilhelm. 21 listopada tego roku wyjechał do Europy na kurację i odpoczynek — do Kanady nigdy już nie wrócił. Otrzymał bowiem — za sprawą czołowego misjonarza niemieckiego, o. Maksymiliana KASSIEPEGO — skierowanie do pracy w prowincji niemieckiej. Około pół roku wcześniej, w czerwcu 1904 r., polscy oblaci w Kanadzie rozpoczęli wydawanie tygodnika o profilu narodowo-katolickim „Głos Kanadyjski”. Z powodu braku poparcia w następnym roku pismo upadło. Idea odżyła w 1908 r. w postaci „Gazety Katolickiej w Kanadzie”, która zdołała się utrzymać na rynku³⁹

Po wyjeździe brata kierownictwo parafii Ducha Świętego objął o. Wojciech, jednak na stanowisku tym wytrwał tylko rok. Skrajnie wyczerpany nerwowo popadł w konflikt z prowincjałem Manitoby i ustąpił ze stanowiska, a jego miejsce zajął o. Karol GRECZEL⁴⁰. W 1906 r. o. Wojciech Kulawy wystąpił ze Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej i przeszedł do kleru świeckiego. Podjął pracę na terenie diecezji filadelfijskiej na placówkach w Clifton Heights (1912–1913) i w Conshohocken (1913–1920). W latach 1920–1921 leczył się w Langford. Przez pewien czas chorował jeszcze w Stanach Zjednoczonych, po czym, za zgodą władz diecezji filadelfijskiej, powrócił do Polski⁴¹.

Trzeci z braci Kulawych, o. Paweł, ukończył w 1902 r. studia w Hünfeld. Bp LEGAL, następca zmarłego 3 czerwca 1902 r. biskupa GRANDINA, dowiedział się o tym i poprosił, by przysłano go do jego diecezji. O. Paweł Kulawy stał się pierwszym polskim oblatem, który osiedlił się w prowincji Alberta. Zapisał się w pamięci ludzkiej jako wielki apostoł swoich rodaków w ciągu 18 lat, które spędził na ziemi kanadyjskiej, aż do swego wyjazdu w 1921 r.⁴²

Do Winnipeg przybył na początku października 1903 r. i na krótki czas zatrzymał się u swoich starszych braci. Stamtąd napisał list do generała oblatów, o. Kasjana Augier z prośbą o zmianę obediencji i skierowanie do pracy misyjnej w prowincji Manitoba. O. Paweł prośbę swoją uzasadniał tym, iż w okolicy znajduje się bardzo wielu Rusinów obrządku rzymskokatolickiego, pilnie potrzebujących opieki

³⁹ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 29.

⁴⁰ *Tamże*.

⁴¹ S. PUCHNIAK, *Kulawy Albert (Wojciech)*, w: *Polish Missionary Oblates of Mary Immaculate*, bmrw., s. 398.

⁴² A. PHILIPOT, *Praca polskich oblatów wśród Polaków*, „Missions OMI” 1930, t. LXIV, s. 334–361.

duszpasterskiej, podczas gdy w Albercie żyją Rusini obrządku wschodniego, którzy mają już swoich duszpasterzy⁴³ Władze zwierzchnie zakonu nie przychyliły się jednak do wniosku o. Pawła Kulawego, który wobec takiego obrotu sprawy posłusznie udał się na swoje miejsce pracy.

Początkowo przebywał w Lethbridge, małym górniczym miasteczku na południu diecezji. W 1904 r. założył placówkę w Calgary, skąd wyjeżdżał w różnych kierunkach, odwiedzając skupiska Polaków. Mówiąc o nim na kapitule generalnej, bp Legal stwierdził:

Potrzebujemy dwóch ojców polskich tak, by jeden pracował na północy, drugi w centrum, a trzeci na południu Wikariatu. Obecnie o. Kulawy musi wędrować z północy na południe by odwiedzać swych rozproszonych rodaków⁴⁴

W tym czasie o. Paweł zbudował kościół w Coleman, przy linii kolejowej prowadzącej do Lethbridge, na południowym zachodzie Alberty. Często odwiedzał także powstające w ostatnim czasie ośrodki polskie pomiędzy Calgary, Edmonton, Rabbit Hills (wcześniej znane jako Glide Hurst), Camrose, Round Hill, Kopernick.

Osada Rabbit Hills była jedną z pierwszych misji, które o. Paweł odwiedzał po przyjeździe do Kanady. Założył ją jego brat, o. Wojciech Kulawy, w 1898 r. Wybrał to miejsce ze względu na bardzo urodzajną ziemię. W 1903 r. wystawiono tu skromną kapliczkę, którą ukończono po przybyciu o. Pawła. Co miesiąc odprawiano tutaj nabożeństwo. Kaplicę poświęcono 2 czerwca 1904 r., w Uroczystość Bożego Ciała. Uchwalono także, iż wierni obu obrządków obecnych w Rabbit Hills, łańcińskiego i wschodniego, będą to święto obchodzić wspólnie — tak, jak czasami praktykowało się to w Małopolsce.

W wigilię święta przybył bp Legal i zamieszkał u o. DYDYKA, bazylianina obrządku grekokatolickiego, ponieważ o. Kulawy nie miał jeszcze probostwa.

Mimo obfitego deszczu ks. biskup dokonał wszystkich obrzędów poświęcenia kapliczki. O. Kulawy odprawił uroczystą sumę, po której w przemówieniu, zwracając się do biskupa, podkreślił wzajemną życzliwość wiernych obu obrządków w Rabbit Hills⁴⁵

Ponieważ gros polskich emigrantów w Kanadzie zamieszkiwało tę właśnie okolicę, wiosną 1906 r. o. Kulawy opuścił Calgary i przeniósł się do Round Hill. Jednak już w styczniu 1904 r. o. Paweł Kulawy zaczął odwiedzać Polaków osiadłych nad jeziorem Demay. Wraz z nimi mieszkali tu przybysze z Austrii. Dwa lata później emigranci z Polski zbudowali probostwo, wkrótce także stajnię mogącą pomieścić 8 koni. Kolejny rok zajęła budowa kościoła nad brzegiem jeziora. Niebawem para-

⁴³ List z 12 października 1903 roku, APOMI, bez sygn.

⁴⁴ „Missions OMI” 1909, t. XLIII, s. 176.

⁴⁵ PHILIPOT, dz. cyt., s. 349.

fianie ufundowali także dzwon. Kościół został poświęcony 7 lipca 1907 r. Lokalny dziennik „Camrose Mail” tak opisywał to wydarzenie:

W ubiegłą niedzielę z wszelką możliwą wystawnością, z wielkim entuzjazmem i pobożnością odbyło się uroczyste poświęcenie katolickiego kościoła w Demay, którego dokonał bp Legal z St Albert w asyście o. Grandin, wikariusza oblatów i bratanka śp. bpa Grandin. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11.00. Wnętrze kościoła wystrojone gustownie, a ściany zewnętrzne przystrojone licznymi chorągwiemi i sztandarami. (...) 45 osób przyjęło przy tej okazji sakrament bierzmowania, co świadczy o rzetelnej pracy o. Kulawego. (...) 18 sierpnia tegoż roku bp Pascal, wikariusz apostolski z Saskatchewan, wizytujący St Albert w czasie nieobecności bpa Legal, przybył również do Demay ze swym wikariuszem generalnym ks. Leduc, by dokonać poświęcenia dzwonu. Misja ta, mimo ubóstwa osadników, rozwinęła się w sposób godny podziwu⁴⁶.

Rezydując w Round Hill, o. Paweł oprócz wyczerpującej pracy duszpasterskiej, z konieczności musiał także zajmować się prowadzeniem własnej niewielkiej farmy, ponieważ ubogich parafian nie było stać na utrzymanie duchownego. Pewnego razu wierni zauważyli o. Pawła Kulawego wynoszącego gnój ze stajni. Zdziwienie ich było tak wielkie, że w pierwszej chwili nie poznali go, w katolickiej Polsce nigdy bowiem czegoś podobnego nie widzieli⁴⁷

Jedną z największych trudności pracy misyjnej w Kanadzie był fatalny stan dróg, które w warunkach zimowych były praktycznie zupełnie nieprzejezdne. Z Round Hill do kolonii Kopernick było ok. 40 km. Mimo to o. Paweł nigdy nie opuścił nabożeństwa, chociaż czasami temperatury spadały poniżej -50° C. Pewnej soboty wybrał się z Round Hill do Kopernick podczas silnej zawiei śnieżnej. Po kilkugodzinnej podróży przy bardzo ograniczonej widoczności okazało się, że konie zbłądziły, powracając do punktu wyjścia. O. Kulawy ponownie wyruszył w drogę i w dwie godziny po północy przybył wreszcie do Kopernick. Nie chciał bowiem zawieść ludzi na niego czekających. Mimo, iż tylko nieliczni parafianie mogli przybyć, misjonarz odprawił całą liturgię niedzielną na ten dzień przypadającą. Innym razem podczas zimowej podróży spragnione konie domagały się wody. Znalazły ją w zamrzniętych moczarach, w których jednak zaczęły tonać. Aby ratować zwierzęta o. Kulawy musiał wejść w lodowate grzęzawisko. Potem w przymarzającym do ciała ubraniu musiał szukać ratunku w przygodnej farmie.

W wiele lat później, już w Polsce, wspominając swoje misjonarskie przygody, o. Paweł Kulawy stwierdził, iż żadnemu z podlegających mu ojców nie pozwoliłby prowadzić życia tak biednego, w tak trudnych warunkach, jakie jemu samemu przypadły w udziale⁴⁸.

W prowadzonej przez siebie pracy duszpasterskiej o. Paweł, podobnie jak jego bracia, wielką wagę przywiązywał do katolickiego wychowania dzieci. Zaraz po swym

⁴⁶ *Tamże*, s. 350.

⁴⁷ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 32.

⁴⁸ *Wspomnienia o o. Pawle Kulawym na jubileusz 25-lecie kapłaństwa*, APOMI, bez sygn.

przybyciu na misję w II niedzielę po Wielkanocy 1906 r. pierwsze ogłoszenie parafialne poświęcił katechezie:

Proszę usilnie, abyście posyłali swe dzieci na naukę katechizmu. Ci, którzy to zaniedbają, nie zostaną dopuszczeni do sakramentów świętych.

Dzieciom niezbędna była także szkoła. Stawiając czoła kolejnemu wyzwaniu, o. Paweł wybudował w Round Hill szkołę i zorganizował w niej pracę oświatową, tworząc tzw. dystrykt szkolny nazwany jego imieniem — *Kulawy School District*⁴⁹ Obsługując placówkę misyjną w Kopernick, utworzył nowy okręg szkolny — *Polska School District*⁵⁰, gdzie zatrudnił przybyłą z kraju nauczycielkę, Wiktorię WACHOWICZ, sam zaś realizował program katechetyczny. O. Paweł zamierzał sprowadzić do szkoły siostry zakonne i oddać im swą plebanię, jednak tego pomysłu nie udało mu się zrealizować. Latem udzielał dzieciom stałej nauki katechizmu. Zajęcia prowadził na plebanii, czasami zatrzymując małych słuchaczy kilka dni u siebie. Prócz tego uczył ich śpiewu. Mimo niedostatku, który cierpiał, o. Kulawy był bardzo gościnnie, duchowni pracujący w okolicy chętnie go odwiedzali. Częstymi gośćmi bywali ojcowie z pobliskiego Hobbema czy z Edmonton, np. o. Grandin. U polskiego misjonarza lubił przebywać także ukraiński biskup Nikefor BUDKA. Znana była w okolicy życzliwość o. Pawła dla najbiedniejszych. Z myślą o nich urządzał w Calgary zbiórki odzieży, którą później rozdawał. Gdy ktoś miał trudności z otrzymaniem rządowego przydziału ziemi, sam udawał się do adwokatów i pomyślnie załatwiał nadania. O. Paweł starał się szerzyć nabożeństwo do Matki Boskiej. W tym celu założył Bractwo Różańcowe, a pierwszą niedzielę października obchodził szczególnie uroczyście, spraszając najlepszych kaznodziejów. O. Kulawy popierał także nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, podtrzymując praktykowanie pierwszych piątków miesiąca. Bardzo uroczyście urządzał obchody święta Bożego Ciała, na które sprowadzał zawsze kilku kapłanów, a często samego biskupa Legal⁵¹.

W 1915 r. o. Paweł Kulawy przeniósł się do Edmonton. Było to podyktowane względami duszpasterskimi. W tym okresie bowiem Polacy zaczęli opuszczać okolice Round Hill i przenosić się do tego miasta, w którym stworzyli silną kolonię. Posiadali tutaj od 1913 r. kościół pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej. W cztery lata później do o. Pawła dołączył o. Antoni SYLLA, który od momentu swego przybycia na ziemię kanadyjską w roku 1909 pracował w Banff, koło Cranmore. O. Sylla towarzyszył o. Kulawemu w ciągu czterech lat, do 1921 r. Był to okres najbujniejszego rozkwitu polskich misji w Kanadzie. Dokonywano reorganizacji sieci placówek, wprowadzano niezbędne korekty, koordynowano działania. Osadnicy byli już zamożniejsi, wieloletnia ciężka praca i wyrzeczenia zaczynały przynosić

⁴⁹ PORWOL, *dz. cyt.*, s. 221.

⁵⁰ *Życiorys zakonny o. Pawła Kulawego*, APOMI, bez sygn.

⁵¹ PHILIPOT, *dz. cyt.*, s. 358.

owoce. Można było budować nowe kościoły, zastępować nimi prowizoryczne kaplice. Każdy z ojców obsługiwał szereg misji. O. Sylla każdego miesiąca odwiedzał Round Hill, Skaro, Wodstock. Co dwa miesiące wizytował Opal, Waugh i Krakow. O. Kulawy dojeżdżał do Rabbit Hills, Kopernick, Mundare, Chipma, Palin Lake i Pegis⁵².

Po Zielonych Świątkach 1921 r. (wypadały one wtedy 18 maja) o. Paweł wyjechał na dłuższy urlop do Polski. Kilka dni spędził w swoich rodzinnych stronach na Śląsku. 29 września tego roku został włączony do Prowincji Polskiej i skierowany na placówkę misyjną w Krotoszynie, gdzie wspólnie z o. Pawołem utworzył pierwszy w kraju zespół misjonarski oblatów na stałe głoszący rekolekcje ludowe. Sprawa obediencji o. Pawła do Polski długo toczyła się pomiędzy urzędem generała zakonu w Rzymie a biskupem Legal, żądającym bezwzględnego powrotu o. Kulawego do Alberty. Generał wahał się: raz nakazywał misjonarzowi pozostanie w Polsce, raz wzywał do bezwzględnego powrotu do Kanady. Ojcowie polscy domagali się pozostawienia o. Pawła w kraju. Ostatecznie sam zainteresowany, wiedziony poczuciem obowiązku i chęcią kontynuowania rozpoczętego dzieła, postanowił wracać do Alberty. W sprawie tej wystosował list do swego najwyższego przełożonego zakonnego, którego treść przytaczam w całości:

Wasza Miłość! Minęło już 6 miesięcy od czasu mego przyjazdu z Kanady do Polski. Szczerze chciałem i pragnąłem powrócić do kraju, w którym przez 18 lat przebywałem. O. Kassiepe napisał mi, że mam pozostać w Polsce i zająć się pracą misjonarską. Mój brat Wilhelm (Jan W. Kulawy – A.S.) otrzymał również od Waszej Miłości telegram, powiadamiający go, by mnie tu zatrzymał. W tym czasie starałem się jak mogłem najlepiej wykonać życzenia Ojca. Niestety, muszę powiedzieć, że bardzo obawiam się o pomyślny wynik mojej pracy tutaj.

Proszę pozwolić, że to wytłumaczę. Ojciec rozumie, że po tak długim pobycie w Kanadzie niełatwo przychodzi mi wżycie się w stosunki europejskie. Bardzo trudno przychodzi mi przyzwyczajanie się do tego nowego stylu życia i obawiam się, że jeśli pozostanę tu dłużej, to przypłacę to zdrowiem. Poza tym dałem słowo o. Grandin, który dziwi się moim długim wakacjom. Powiadomił mnie, że byłby już czas powracać. Zgadza się z nim całkowicie, gdy powiada, że moje placówki w Kanadzie wiele ucierpią, tym bardziej, że nie ma nikogo na moje miejsce. (...) Teraz przechodzę do innej sprawy. Jeżeli mój brat Wilhelm już tu jest, to doszedłem do wniosku, że moja obecność w Polsce może być tylko przeszkodą w jego działalności. Prowincja w początkowym stadium rozwojowym jest za mała, by można było uniknąć niesnasek, a będzie to nie do uniknięcia, gdy dwóch braci będzie razem. Już dawniej nieraz doświadczyłem tego i naprawdę obawiam się, że teraz może być o wiele gorzej. Ja oczywiście będę popierał mojego brata, a skutek będzie taki: jemu to będzie przeszkadzało w pracy, ja sam zaś stanę się podejrzanym i zwalczanym przez innych. Dla naszego wspólnego dobra będzie lepiej, jeżeli obaj razem nie zostaniemy tutaj. Sprawa pogarsza się jeszcze przez to, że mój najstarszy brat (Wojciech Kulawy – A.S.) osiedlił się niedaleko stąd. (...) To wszystko wpłynie na to, że moje życie stanie się trudne do zniesienia. Dla tych powodów bardzo pokornie proszę i błagam Ojca, by z łaski swej zezwolił mi na powrót do Kanady⁵³

⁵² *Tamże.*

⁵³ *List do o. Generała z dnia 25 listopada 1921 roku, APOMI, bez sygn.*

Przełożeni jednak swej decyzji nie zmienili i o. Paweł Kulawy już na zawsze pozostał w Polsce.

Po powrocie do kraju starszy z braci, o. Jan Wilhelm, który 21 listopada 1904 r. opuścił Kanadę, zatrzymał się w klasztorze Świętego Mikołaja w Kapellen koło Neuss. W tym czasie oblaci niemieccy napotykali na duże trudności w pracy pośród Polaków, a to z powodu nieznamoścności języka. Pilnie potrzebowali więc doświadczonego polskiego misjonarza, który byłby w stanie poprowadzić działalność duszpasterską wśród swoich rodaków. Przybycie o. Jana Wilhelma było dla nich bardzo korzystnym zrzuceniem losu. Szybko otrzymał on od o. Generała obediencję do prowincji niemieckiej, a następnie do klasztoru Świętego Mikołaja, będącego dopiero w stanie organizacji, z poleceniem otoczenia opieką duszpasterską emigrantów polskich na terenie Nadrenii i Westfalii. W kronice domowej w Kapellen pod datą 1 października 1905 r. podano:

Ojciec Jan Kulawy od 5 września 1905 roku odprawia również w intencji domu i dlatego wydaje się, że już od września mieszkał w pałacu...⁵⁴

Trzeba tutaj dodać gwoli wyjaśnienia, iż budynek klasztorny w Kapellen nie był własnością oblatów. Jego właścicielem był książę Franz Joseph ZU SALM-REIFFERSCHEIDT U. DYCK. Posiadłość Dyck leży w pobliżu Kapellen, i to właśnie w tamtejszym pałacu zamieszkał o. Kulawy, który przybył do nowo powstającego domu w Kapellen przed ojcami niemieckimi. W późniejszych czasach o. Jan Wilhelm był częstym gościem w pałacu i udzielał nauki religii dzieciom księcia. Książę Franz Joseph zmarł 13 kwietnia 1958 r. i został pochowany w rodzinnym grobowcu w klasztorze Świętego Mikołaja.

W październiku 1905 r. przybył do Kapellen o. Paweł CZAKAJ, który wcześniej ukończył scholastykat w Hünfeld. Wraz z o. Janem Wilhelmem rozpoczął pracę wśród Polaków.

O. Kulawy i o. Czakaj w lutym 1906 r. otrzymali obediencję do Arnhem w Holandii. Powodem tego przesiedlenia były trudności, które czyniły o. Janowi Wilhelmu władze państwowe. Jako obywatel kanadyjski (wyjeżdżając do Kanady o. Kulawy zrzekł się obywatelstwa niemieckiego), a przede wszystkim jako Polak nie mógł uzyskać zezwolenia na stały pobyt w Niemczech. Wydawało się więc, że będzie lepiej, gdy działalność duszpasterską będzie prowadził z terenu sąsiedniego państwa. Jednak już 17 lipca tego samego roku, po interwencji ks. kardynała FISCHERA, obaj ojcowie powrócili bez przeszkód do Kapellen⁵⁵

Do prekursorów wkrótce dołączyli inni ojcowie: Jan PAWOLEK (1907), Jan NAWRAT (1910), Jan WYCISK (1914) i Franciszek KOSIAN. Początkowo oblaci polscy pracowali razem ze współbraćmi niemieckimi, jednak po pewnym czasie odłączyli

⁵⁴ *Życiorys zakonny o. Jana Wilhelma Kulawego*, APOMI, bez sygn.

⁵⁵ *Tamże*.

się od nich i rozpoczęli działalność na własną rękę. Głosili rekolekcje, misje, udzielali potrzebującym proboszczom pomocy duszpasterskiej. Kronika klasztoru Świętego Mikołaja podaje, iż w latach 1905–1910 ojcowie polscy wygłosili 29 misji jedno- i dwutygodniowych, 57 oktaw⁵⁶, 693 razy udzielili pomocy kapłańskiej w okolicznych parafiach. Aby wydoskonalać literacki język polski, misjonarze chętnie wyjeżdżali w Poznańskie i Krakowskie.

O. Jan Wilhelm pracował także wśród Polonii francuskiej, w naturalny sposób zrodziła się więc myśl o założeniu domu we Francji. Jednak projekt ten musiał zostać na razie odłożony *ad acta*, ponieważ przed ojcami zaczynały otwierać się perspektywy rozpoczęcia działalności oblatckiej w Polsce⁵⁷

Współzycie z oblatami niemieckimi układało się bardzo dobrze; wszyscy uczyli się w tych samych szkołach, łączyło ich wiele wspólnych, pozytywnych przeżyć — Polacy i Niemcy znali się i współpracowali ze sobą od wielu lat. Jednak w czasie I wojny światowej, wraz z rozpoczęciem okupacji Belgii i terenów polskich przez armię niemiecką, dobre stosunki zaczęły się psuć. Między oblatami niemieckimi było kilku nacjonalistów, którzy nie mogli się pogodzić z niepowodzeniami na polu walki. Atmosfera gęstniała wraz z cofaniem się linii frontu na zachodzie Europy. Oblaci polscy skwapliwie zaznaczali drogi niemieckiego odwrotu chorągiewkami na dużej mapie, co bardzo dotyczyło współbraci. Pewnego dnia stwierdzili oni: *Die Polen müssen raus aus dem Hause* („Polacy muszą się wynieść z tego domu”).

Pod koniec 1917 r. o. Prowincjał HUSS doradził grupie oblatów polskich, aby „poszukali sobie miejsca na samodzielny klasztor” Wobec postępującej okupacji terytorium niemieckiego na lewym brzegu Renu, gdzie znajdował się klasztor w Kapellen, grupa ojców polskich przeniosła się na prawy brzeg rzeki, gdzie każdy szukał na własną rękę schronienia u zaprzyjaźnionego duchowieństwa diecezjalnego. O. Jan Wilhelm Kulawy, jako obywatel kanadyjski, nie mógł jednak opuścić Kapellen. Po długich poszukiwaniach Polacy postanowili osiedlić się w Höntrop⁵⁸, gdzie wynajęli połowę gospodarstwa rolnego. Po dokonaniu koniecznych remontów dom nadawał się na mały klasztor. W dniu 14 sierpnia 1919 r. Rada Generalna Zgromadzenia Oblatów, na wniosek prowincjała niemieckiego, zatwierdziła założenie domu polskiego w Höntrop. Pierwszym superiorem zamianowano o. Pawła Czakaja⁵⁹ Oblaci roztoczyli szczególną opiekę nad polskimi górnikami pracującymi w zagłębiu węglowym koło Bochum. Ci odwdzięczali się hojnymi ofiarami, także prowincja niemiecka przekazała nowej placówce 10 000 marek. Jednak po pewnym czasie właściciel domu, w którym mieścił się klasztor, popadł w długi i zmuszony został do jego sprzedaży⁶⁰. Ojcom wypowiedziano mieszkanie 30 marca 1920 r. Z dniem

⁵⁶ *Wieczorne kazania wygłaszane w okresie Wielkiego Postu.*

⁵⁷ PIELORZ, *Oblaci polscy*, s. 36.

⁵⁸ Dziś jest to część miasta Wattenscheid koło Bochum.

⁵⁹ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 38.

⁶⁰ *Wspomnienie o o. Janie Wilhelmie Kulawym*, APOMI, bez sygn.

1 kwietnia roku następnego należało opróżnić dom. W tym czasie dr PIECHOCKI, działacz polski w Niemczech, prosił ojców, aby ci, jako Polacy, udali się na Śląsk „pracować dla sprawy narodowej” Wobec tego, ojcowie Pawołek i Kosian udali się do Piekarów Śląskich, aby w znanym sanktuarium maryjnym podjąć pracę misyjną. Dołączył do nich o. Jan Wilhelm Kulawy z klasztoru Świętego Mikołaja w Kapellen. Wielką troską oblatów było zapewnienie zgromadzeniu jak najliczniejszych polskich powołań. W tym celu starali się oni pozyskać stosowny budynek, w którym mogliby przyjąć pierwszych juniorów. Na ziemi śląskiej okazało się to niemożliwe, gdyż dopiero w 1922 r. wschodnia jej część powróciła do Polski. W celu wyszukania odpowiedniego obiektu o. Kulawy kilkakrotnie udawał się w Poznańskie i do Włocławka⁶¹. Po długich poszukiwaniach ojcowie zdecydowali się wynająć poniemiecki alumnat w Krotoszynie od Maksymiliana BĄKOWSKIEGO, rzeźnika. Umowę podpisano 16 kwietnia 1920 r., a nowi mieszkańcy wprowadzili się jednak dopiero 1 lipca. Oblaci polscy pragnęli nadać domowi czysto polski charakter i wyłączyć go spod jurysdykcji prowincjała niemieckiego. Na ich prośbę tenże prowincjał, o. LEYEN-DECKER, wystąpił 24 kwietnia 1920 r. do Administracji Generalnej w Rzymie z wnioskiem o poddanie nowego domu w Krotoszynie pod bezpośrednią jurysdykcję superiora generalnego. 6 czerwca Rada Generalna Zgromadzenia Oblatów zadecydowała o kanonicznej erekcji pierwszego niezależnego domu oblackiego w Polsce. Superiorem został mianowany o. Paweł Czakaj, zaś jednym z jego zastępców (asesorem) — o. Jan Wilhelm Kulawy.

Po załatwieniu niewątpliwie ważnych kwestii formalnych nadszedł czas na przygotowania do przyjęcia juniorów — rozpoczęcie nauki zaplanowano na początek września. O. Kulawy przebywał w Piekarach Śląskich, gdzie wraz z innymi oblatami zakupili i wyeksponowali koleją do Krotoszyna transport mebli. Grupę przyszłych juniorów—Ślązaków do granicy oddzielającej podówczas ziemie śląskie od Poznańskiego pilotował osobiście także o. Jan Wilhelm. Wśród chłopców tych znajdował się przyszły oblacki błogosławiony, Jan CEBULA, którego droga na ołtarze wiodła przez piekło hitlerowskiego obozu zagłady w Mauthausen⁶².

Na pierwszy rok szkolny, który rozpoczął się w dniu 15 września 1920 r., zgłoszonych było 29 uczniów. 2 stycznia roku następnego do szczupłego grona wykładowców dołączył o. Jan Wilhelm, który nauczał języka greckiego⁶³.

W pierwszym roku swego istnienia wspólnota oblacka w Krotoszynie liczyła 5 ojców (w tym o. Kulawy, który otrzymał obediencję jako „misjonarz—profesor”⁶⁴), 3 braci, 29 juniorów i 5 braci—postulantów.

Gdy latem 1921 r. został otwarty nowicjat w Markowicach i tam przeniosła się część ojców z Krotoszyna, o. Jan Wilhelm został tymczasowo mianowany superio-

⁶¹ O. Jan Wilhelm Kulawy OMI, fragment życiorysu, APOMI, bez sygn.

⁶² K. LUBOWICKI, *Po prostu kapłan. Szkic do portretu o. Józefa Cebuli OMI*, Poznań 1999, s. 14.

⁶³ *Tamże*, s. 15.

⁶⁴ *Karta personalna o. Jana Wilhelma Kulawego*, APOMI, bez sygn.

rem domu krotoszyńskiego. Nowy rok szkolny 1921/22 rozpoczęła tu duża grupa 46 juniorów. Przewidując taką sytuację, o. Kulawy już w styczniu zwrócił się do władz swej dawnej prowincji w Manitobie o przysłanie doświadczonych ojców, zdolnych prowadzić dzieło formacji oblackiego „narybku”. W odpowiedzi na ten apel przybyło do Polski kilku ojców, w tym o. Paweł Kulawy, który aż do połowy 1926 r. poświęcił się głoszeniu misji i rekolekcji, mieszkając w nowym domu zakonnym w Krotoszynie⁶⁵

Wobec rosnącej liczby powołań, dotychczasowy budynek junioratu w Krotoszynie okazał się nazbyt ciasny. „Siedzimy tu (...) jak śledzie w beczce, dom po sam szczyt zapełniony” — skarżył się superior 28 września 1921 r. w liście do jednego z ojców⁶⁶. Wobec braku możliwości rozbudowy placówki, szukano nowego obiektu na pomieszczenie dla zwiększającej się wciąż liczby młodzieży. Dnia 19 grudnia 1921 r. Rada Generalna w Rzymie zatwierdziła plany założenia nowego junioratu w Lublińcu (mającego charakter niższego seminarium duchownego), w dawnym niemieckim zakładzie dla sierot, który udało się nabyć oblatom za sumę 350 000 marek niemieckich. 14 marca 1922 r. o. Jan Wilhelm Kulawy przeprowadził do Lublińca grupę juniorów pochodzących ze Śląska. Uchwałą rady prowincjalnej, obradującej w dniach 6–8 czerwca tegoż roku, dom krotoszyński miał być opuszczony. Ostatni ojcowie i bracia przenieśli się do wspólnoty oblackiej w Krobi 14 września 1922 r.⁶⁷

Pozostając przełożonym domu w Krotoszynie, o. Jan Wilhelm odegrał ważną rolę w pozyskaniu dla zgromadzenia pokarmelitańskiego klasztoru w Markowicach. Prowadził w tej sprawie rozmowy z ks. kard. DALBOREM z Poznania i z ks. bpem LAUBITZEM z Gniezna, pod którego jurysdykcją duchowną znajdowała się ta miejscowość. On także uczestniczył w podpisywaniu umowy o przekazaniu zabudowań klasztornych na oblacki nowicjat w święto Matki Boskiej Szkaplerznej, 16 lipca 1921 r.⁶⁸

We wrześniu 1922 r. 115 juniorów rozpoczęło rok szkolny w Lublińcu. W latach 1922–1925 wspólnocie tej przewodził o. Jan Wilhelm, mając do pomocy kilku doświadczonych ojców, którzy prowadzili wykłady kursowe, a jednocześnie sami pogłębiali swą wiedzę teologiczną. W 1925 r. o. Kulawy został odwołany do pracy misyjnej⁶⁹. Przeniósł się do nowego domu w Krobi, zaś 1 lipca 1927 r. otrzymał obediencję do Poznania⁷⁰. W 1924 r. wyjechał do Kanady na obchody 25-tej rocznicy założenia parafii Ducha Świętego w Winnipeg. Tam też, a także w innych miejsco-

⁶⁵ *Życiorys zakonny o. Pawła Kulawego*, APOMI, bez sygn.

⁶⁶ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 46.

⁶⁷ *Tamże*, s. 44.

⁶⁸ *Tamże*, s. 45.

⁶⁹ *Tamże*, s. 47.

⁷⁰ P. PORWÓŁ, *Kulawy Jan Wilhelm OMI (1872–1941)*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 220.

wościach Kanady i USA głosił misje parafialne dla Polaków. Jednym z głównych celów tych wyjazdów było pozyskanie funduszy na utrzymanie i rozwój junioratu w Lublińcu⁷¹. W 1929 r. o. Jan Wilhelm wygłaszał misje w północnej Francji. Polonię francuską odwiedzał także w 1934 i 1937 r.⁷² Poddanie domu w Krotoszynie pod bezpośrednią jurysdykcję władz zakonnych w Rzymie było rozwiązaniem tymczasowym. Wobec utworzenia nowicjatu w Markowicach i zaawansowanych prac nad otwarciem junioratu w Lublińcu, konieczne stało się prawne uregulowanie statusu wspólnot obłackich w Rzeczypospolitej. Rada Generalna Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, działając zgodnie z reskryptem Świętej Kongregacji Zakonników, zadecydowała o utworzeniu z domów w Krotoszynie i Markowicach polskiego Wikariatu Prowincjalnego (wiceprowincji polskiej). Stosowny dokument, podpisany przez ks. arcybiskupa DONTEWILLE' A, superiora generalnego Oblatów 22 lutego 1922 r., podniósł o. Jana Wilhelma Kulawego do godności pierwszego radnego zwyczajnego i admonitora⁷³. Wobec dynamicznego rozwoju Wikariatu Polski, Stolica Apostolska 27 maja 1925 r. zezwoliła na utworzenie regularnej prowincji. W jej władzach zasiadał o. Jan Wilhelm jako pierwszy konsultor i admonitor⁷⁴.

Rada wikariatu polskiego, która po raz pierwszy zebrała się 21 marca 1922 r. postanowiła wszcząć starania o utworzenie scholastykatu (wyższego seminarium duchownego – A.S.). Uznano bowiem za konieczne, aby bracia kończący okres próby nowicjackiej kształcili się dalej na terenie kraju. Mniej więcej w tym samym czasie delegacja miasta Krobi ofiarowała oblatom poniemiecki majątek w Chumiętkach, znajdujący się na przedmieściu. Misjonarze przejęli go 14 września, tego dnia bowiem o. Paweł Kulawy, dotychczas przebywający w domu krotoszyńskim, przybył do Krobi wraz z o. Janem Pawołkiem, tworząc faktycznie nową placówkę zgromadzenia. Na czas niezbędnego remontu ojcowie zamieszkali w pałacu letnim kard. DALBORA, także położonym w Krobi. Poświęcenie scholastykatu nastąpiło 26 lipca 1923 r., a dokonał go superior generalny oblatów, abp DONTEWILL, goszczący wówczas w Polsce. Pierwszą Mszę Świętą w nowym domu odprawił o. Paweł Kulawy dnia 12 sierpnia. Razem z o. Pawołkiem, oprócz prowadzenia działalności pedagogicznej i wychowawczej, oddawali się pracy duszpasterskiej, wygłaszając do 1926 r. blisko 100 misji i rekolekcji parafialnych.

W lipcu 1924 r. oblaci zakupili dom w Szamotułach, do którego pragnęli przenieść cały juniorat lub chociaż kilka klas, bowiem dom lubliniecki nie mógł pomieścić młodych kandydatów do zgromadzenia. Gmach ten chciały także nabyć Siostry Franciszkanki Rodziny Maryi, zamierzały bowiem urządzić w nim ochronkę dla ponad 200 dzieci. Znalazły poparcie u arcybiskupa poznańskiego kard. Dalbora,

⁷¹ *Nekrolog śp. o. Jana Kulawego OMI, APOMI*, bez sygn.

⁷² J.W. KULAWY, *Z naszych misyj ludowych*, „Oblat Niepokalanej” 9 (1934), s. 349–352; *Garść wrażeń z podróży po Francji*, „Oblat Niepokalanej” 13 (1938), s. 77–78.

⁷³ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 49.

⁷⁴ *Tamże*, s. 55.

który w zamian zaofiarował ojcom klasztor pocysterski w Obrze koło Wolsztyna. Rada Generalna Zgromadzenia Oblatów zaleciła władzom wikariatu polskiego przyjęcie propozycji księcia Kościoła i w lipcu 1925 r. ojcowie misjonarze odstąpili Jego Eminencji dom w Szamotułach, otrzymując klasztor w Obrze wraz z parafią i 200 000 złotych polskich⁷⁵

W dniu 19 sierpnia 1926 r. o. prowincjał Franciszek KOWALSKI przejął oficjalnie w posiadanie w imieniu prowincji polskiej oblatów klasztor obrzański. W tym dniu przybyli do nowego domu bracia z Markowic. Pierwszym superiorem został mianowany już 9 października 1925 r. o. Paweł Kulawy, który zajmował się także nauczaniem scholastyków⁷⁶ Urząd swój objął w pierwszej połowie roku następnego. Pełnił ponadto funkcję proboszcza parafii w Obrze. Z okazji tej jego obediencji w księdze protokołów Rady Prowincjalnej zapisano:

Przez kilka lat pracował gorliwie jako misjonarz, a w ostatnim roku przyczynił się wielce do podniesienia junioratu gorliwą pracą jako przeor. (...) Odpowiedzialne stanowisko jakie obecnie obejmuje, wymagać będzie wiele poświęcenia i roztropności⁷⁷

9 maja 1927 r. o. Paweł Kulawy obchodził w obrzańskim klasztorze srebrny jubileusz kapłaństwa. W uroczystej koncelebrze udział wzięli jego bracia Jan Wilhelm i Wojciech, którzy sami obchodzili 25-lecie święceń kapłańskich trzy lata wcześniej w Lublińcu. Gdy przemawiający w imieniu duchowieństwa ks. dziekan ZAKRZEWSKI z Wolsztyna⁷⁸ i ks. proboszcz NOWAK z Kopanicy „podnieśli z ujmującą delikatnością doniosłość Górnego Śląska, ojczyzny o. Jubilata dla Polski”, tenże zaznaczył, że „jeśli Śląsk po długoletniej niewoli wrócił do macierzy, zawdzięcza to nie na ostatnim miejscu Wielkopolanom”⁷⁹

O. Paweł Kulawy wykonywał obowiązki przełożonego wspólnoty scholastykatu przez ponad 3 lata. W lipcu 1929 r. został mianowany superiorem i proboszczem w Kodniu. Placówkę tę objął 29 sierpnia tegoż roku⁸⁰.

Objęcie sanktuarium Matki Boskiej w Kodniu zaproponował oblatom ks. biskup PRZEŹDZIECKI z Siedlec w czasie Wielkiego Postu 1927 r., gdy w diecezji podlaskiej misje ludowe głosili o. Jan Wilhelm Kulawy i o. BADERSKI. Do rozmów z nim władze prowincji wydelegowały o. Jana Wilhelma. Rada Prowincjalna i Rada Generalna bardzo chętnie zgodziły się na propozycję biskupa podlaskiego, ponieważ sanktuarium w Kodniu stanowić mogło dla młodej prowincji polskiej doskonałe „okno na wschód”. Po osobistej inspekcji, która odbyła się w dniu 14 lutego, o. prowincjał Kowalski podpisał 25 maja 1927 r. umowę o przejęciu Kodnia od diecezji

⁷⁵ *Tamże*, s. 52.

⁷⁶ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 52n.

⁷⁷ *Życiorys zakonny o. Pawła Kulawego*, APOMI, bez sygn.

⁷⁸ Zgładzony przez hitlerowców w egzekucji publicznej w pierwszych dniach II wojny światowej.

⁷⁹ *W srebrnym wianku. Z okazji jubileuszu o. Pawła Kulawego O.M.N.*, „Oblat Niepokalanej” 4 (1927), s. 250–255.

⁸⁰ *Życiorys zakonny o. Pawła Kulawego*, APOMI, bez sygn.

podlaskiej⁸¹. Pierwszym superiorem nowej placówki i proboszczem parafii kodeńskiej został mianowany świeżo przybyły z Kanady o. Leonard NANDZIK. Jednak po dwóch latach owocnej pracy „padł ofiarą oszczerczych intryg pewnych doradców biskupa, który zażądał jego usunięcia”⁸². Nowym superiorem został we wrześniu 1929 r. o. Paweł Kulawy. Pierwszą jego troską było uporządkowanie otoczenia kościoła, które przedstawiało przygnębiający widok. Tuż za murem sanktuarium znajdowały się nędzne zabudowania gospodarcze, stodoły i chlewik. O. Paweł planował wyszukanie odpowiedniejszego miejsca dla tego typu budowli. W kwietniu 1930 r. nabył więc na własną rękę (urząd prowincjała na prośby i monity nie reagował, a w każdej chwili mógł znaleźć się konkurencyjny kupiec) działkę należącą do żyda GÓREWICZA i na tym miejscu wybudował solidny jednopiętrowy budynek gospodarczy, w którym pomieszczono żywy inwentarz, spichlerz i trzy lokale mieszkalne oraz tymczasową salkę parafialną. Rozpoczął również porządkowanie kalwarii kodeńskiej, lecz dzieła tego do końca doprowadzić już nie zdołał. W 1931 r. nastąpiła zmiana prowincjała, a do Kodnia otrzymał skierowanie o. Jan Wilhelm Kulawy. 28 lipca 1932 r. obaj bracia Kulawi kandydowali na stanowisko delegata na kapitułę generalną, jednak bez powodzenia. O. Jan Wilhelm otrzymał w I turze głosowania 5 głosów, w II i III turze po 6, natomiast o. Paweł odpowiedni 1 – 0 – 0 głosów⁸³. W 1932 r. skończyła się kadencja o. Pawła Kulawego jako przełożonego w Kodniu — przedłużenia superioratu nie uzyskał⁸⁴.

W styczniu 1933 r. administracja prowincji polskiej oblatów na polecenie Episkopatu przyjęła prowadzenie domu dla księży demerytów⁸⁵ w Lubieszowie, w diecezji pińskiej. Na tą arcytrudną placówkę wysłano o. Jana Wilhelma Kulawego (jako dyrektora rezydencji), jego brata o. Pawła oraz dwóch braci. O. Franciszek Kowalski, który został superiorem i proboszczem w Kodniu, tak skomentował nową obediencję Kulawych:

Mimo wszystko ojcowie poszli do Lubieszowa, do pracy, która w żaden sposób nie odpowiadała celom Zgromadzenia⁸⁶.

Po przybyciu na miejsce 28 marca 1933 r. ojcowie zajęli się tylko duchowym kierownictwem w zakładzie i — mimo prób biskupa miejscowego — nie chcieli przyjąć administracji domu ani nie objęli miejscowej parafii. Wobec znacznych problemów z utrzymaniem karności wśród podopiecznych, w maju 1934 r. oblaci zrezygnowali z prowadzenia placówki w Lubieszowie⁸⁷.

⁸¹ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 60.

⁸² *Tamże*, s. 61.

⁸³ LUBOWICKI, *dz. cyt.*, s. 38.

⁸⁴ *Życiorys zakonny o. Pawła Kulawego*, APOMI, bez sygn.

⁸⁵ Demeryci — księża obu obrządków skazani przez sądy świeckie na karę aresztu, na mocy art. XXII Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z 1925 r. mieli być umieszczani w „klasztorze lub innym domu zakonnym w pomieszczeniach na ten cel przeznaczonych”

⁸⁶ *Życiorys zakonny o. Pawła Kulawego*, APOMI, bez sygn.

⁸⁷ PIELORZ, *dz. cyt.*, s. 62.

W czerwcu 1934 r. o. Paweł Kulawy został skierowany do Poznania, w lipcu dołączył do niego Jan Wilhelm. Obu została wyznaczona praca misjonarzy ludowych⁸⁸

W marcu 1932 r. o. Jan Wilhelm Kulawy wraz z o. GRZESIAKIEM głosili misję w Wąchocku, znanym z wielkiego opactwa, zbudowanego przez francuskich cystersów ok. 1166 r. Pewnego dnia ks. prałat dr Stefan ŚWIETLIICKI, proboszcz z Wierzbnika, podsunął myśl o możliwym przejściu przez oblatów opuszczonego pobenedyktynskiego klasztoru na Świętym Krzyżu⁸⁹ Podobna propozycja została złożona przez tegoż samego kapłana we wrześniu. Ks. dr Świetlicki zaprowadził misjonarzy do zabudowań klasztornych. Przybywszy na miejsce stwierdzili oni, że miejsce to jest bardzo odpowiednie na ośrodek oblacki w tej części Polski, gdzie oblaci do tej pory praktycznie nie byli znani. Jednak stan obiektu był tragiczny. U wejścia do klasztoru znajdowała się przyzma kamieni po wieży kościelnej zburzonej w październiku 1914 r. przez wojska austro-węgierskie. Wnętrze samego kościoła było bardzo zaniedbane, brudne, a z kropielnicy przed świątynią krowy piły wodę⁹⁰. Po odbyciu rekonesansu o. Kulawy wystosował list do o. Prowincjała z sugestią, aby ten skorzystał z nadarzającej się okazji i przyjął proponowaną placówkę. Także ordynariusz sandomierski, ks. bp JASIŃSKI, zachęcał usilnie oblatów do objęcia Świętego Krzyża. Jednak decyzja o utworzeniu kolejnego domu zakonnego w sercu Puszczy Jodłowej nie była łatwa. Po Powstaniu Styczniowym władze rosyjskie utworzyły w części budynków klasztornych ciężkie więzienie, w którym osadzano m.in. polskich powstańców. Gdy po odzyskaniu niepodległości władze polskie objęły Święty Krzyż, więzienie istniało nadal. Na stałe przebywało tu około 800 więźniów, w większości skazanych na dożywocie. Benedyktyni zgłaszali swoje pretensje do klasztoru, jednak z powodu braku polskich powołań musieli zeń zrezygnować, co ostatecznie nastąpiło w 1936 r.⁹¹

W końcu 1935 r. wikariusz kapitulny sandomierski, ks. prałat Antoni KASPRZYCKI, oficjalnie zaproponował Zgromadzeniu Ojców Oblatów Maryi Niepokalanej objęcie placówki zakonnej w klasztorze świętokrzyskim. W odpowiedzi Rada Prowincji Polskiej upoważniła na piśmie o. Jana Wilhelma Kulawego do podjęcia posługi na Świętym Krzyżu i przygotowania stałej rezydencji⁹². Ponadto kuria sandomierska przekazała oblatom kwotę 3 000 złotych na niezbędne początkowe wydatki⁹³

Dnia 9 stycznia 1936 r. odbyła się w Poznaniu nadzwyczajna sesja Rady Prowincjalnej, w czasie której rozpatrywano naglącą sprawę objęcia duszpasterstwa na

⁸⁸ *Karty personalne oo. Pawła i Jana Wilhelma Kulawych*, APOMI, bez sygn.

⁸⁹ *Polskie „Monte Cassino” — dom na Św. Krzyżu*, „Missions” 1936, t. LXX, s. 489.

⁹⁰ P. KOPPE, *Notatki o Św. Krzyżu z r. 1936*, w: *Kronika Świętego Krzyża za lata 1937–1939*, t. II, Święty Krzyż 1969, s. 143.

⁹¹ *Polskie „Monte Cassino”*, s. 491.

⁹² J.W. KULAWY, *Kronika Świętego Krzyża za rok 1936*, t. I, Święty Krzyż 1969, s. 138.

⁹³ *Tamże*, s. 139.

Świętym Krzyżu. Ks. prałat Kasprzycki przedłożył gotową i podpisaną już przez kurię sandomierską umowę, zgodnie z którą oblaci powinni rozpocząć pracę w nowej placówce w dniu 15 stycznia, gdyż administrujący nią do tej pory rektor kościoła świętokrzyskiego, ks. dr PIOTROWICZ, w tym właśnie dniu obejmował parafię w Ptanowie. Ponieważ ostateczne rozwiązanie tej sprawy leżało w kompetencji Administracji Generalnej Zgromadzenia Oblatów w Rzymie, możliwe było jedynie wyznaczenie delegata, który objąłby tymczasową administrację na Świętym Krzyżu. Funkcję tę powierzono o. Janowi Wilhelmowi Kulawemu⁹⁴.

11 stycznia 1936 r., w sobotę, o. Kulawy odebrał pisemną delegację z rąk o. Prowincjała i nocnym pociągiem przez Katowice i Kraków wyruszył do Sandomierza. We wtorek rano, 14 stycznia, ks. prałat Kasprzycki wręczył mu uprawomocnienie wraz z jurysdykcją do spowiadania wiernych i przekazał stosowne pisma do dziekana w Słupi Nowej — ks. kanonika Rajmunda MATEUSZCZYKA oraz do naczelnika więzienia świętokrzyskiego — BUTWIŁOWICZA. W dniu 16 stycznia o. Jan Wilhelm wyruszył pieszo ze Słupi na Święty Krzyż. Do celu dotarł punktualnie w południe, gdy straż więzienna odegrała hejnał⁹⁵. Po nawiedzeniu relikwii Drzewa Krzyża Świętego złożył wizytę dotychczasowemu administratorowi oraz zapoznał się z najważniejszymi dokumentami klasztoru. Nazajutrz o. Kulawy odprawił pierwszą Mszę Świętą na nowym miejscu, po niej udał się do zarządu więzienia, gdzie złożył naczelnikowi list z kurii sandomierskiej, w którym ks. prałat Kasprzycki zawiadomił go o zmianie i zalecił zawarcie z o. Janem Wilhelmem umowy, na mocy której objąłby on obowiązki kapelana więziennego. Naczelnik pragnął zawrzeć taką umowę z konkretnie wskazanym duchownym, jednak o. Kulawy nie mógł zaręczyć, że on sam na stałe pozostanie na miejscu. Wobec tego odstąpiono chwilowo od zawarcia kontraktu w oczekiwaniu na definitywne zamianowanie stałego superiora świętokrzyskiego.

O. Jan Wilhelm Kulawy zamieszkał w klasztornej sali opackiej (zwanej też salą LANGIEWICZA), ponieważ nie było innego zdatnego pokoju poza mieszkaniem dotychczasowego rektora, ks. dra PIOTROWICZA, które jeszcze nie zostało opróżnione. 19 stycznia o. Jan Wilhelm został wprowadzony oficjalnie w obowiązki duszpasterskie na Świętym Krzyżu. W dwa dni później dołączył do niego o. Piotr PURGOŁ z Poznania, niebawem przybył także o. Jan POTOCZNY⁹⁶. Na początku lutego 1936 r. doszło do dalszych uzgodnień z kierownictwem więzienia. Z punktu widzenia naczelnika, na Świętym Krzyżu nie było żadnego klasztoru, całość zabudowań należała do zakładu karnego, który wyznaczał w nich mieszkanie dla kapelana zatrudnianego przez więzienie⁹⁷. Po konsultacjach z urzędem kurialnym diecezji sandomierskiej o. Jan

⁹⁴ *Tamże*, s. 3.

⁹⁵ *Tamże*, s. 4.

⁹⁶ KOPPE, *dz. cyt.*, s. 143; według innych dokumentów o. Potoczny nosił imię Antoni.

⁹⁷ KULAWY, *dz. cyt.*, s. 8.

Wilhelm uzgodnił z naczelnikiem, iż ten ostatni zezwolił na nieodpłatne sprawowanie duszpasterstwa więziennego aż do czasu uzyskania przezeń instrukcji od władz ministerialnych w Warszawie.

W niedzielę 10 maja 1936 r., w celu upamiętnienia pierwszego ośmiodniowego odpustu prowadzonego przez ojców misjonarzy, pod murami klasztoru świętokrzyskiego ustawiony został dwudziestometrowy drewniany krzyż ufundowany przez księdza prałata dra Stefana Świetlickiego, proboszcza parafii Wierzbnik⁹⁸. W obecności licznych pątników z parafii okolicznych krzyż poświęcił o. Jan Wilhelm Kulawy.

W dniu 18 sierpnia 1936 r. przybył na Święty Krzyż o. Paweł KOPPE, misjonarz z Kodnia, który został mianowany superiorem nowego domu. Na dworcu w Kielcach powitał go o. Jan Wilhelm i samochodem wypożyczonym przez naczelnika więzienia świętokrzyskiego przywiózł do klasztoru. W osiem dni później, 26 sierpnia odbyła się pierwsza rada domowa, w której brał udział o. Kulawy jako II asystent. Powierzono mu tego dnia obowiązki związane z przyjmowaniem i prowadzeniem misji ludowych⁹⁹. 14 września odbył się na Świętym Krzyżu pierwszy wielki odpust zorganizowany przez oblatów. Wszystkie kazania odpustowe wygłosił o. Jan Wilhelm¹⁰⁰. W listopadzie i grudniu o. Kulawy wraz z o. Koppe głosili misje w Myszyńcu koło Łomży i w Szczawnicy, a w pierwszej połowie stycznia 1937 r. w Cielczy koło Jarocina¹⁰¹. W lutym ten sam zespół misyjny pracował w Terespolu nad Bugiem. O. Jan Wilhelm wygłaszał także kazania w trakcie wielkiego odpustu na Świętym Krzyżu, który odbywał się w dniach 3–5 maja 1937 r. z udziałem biskupa sandomierskiego Jana Kantego LORKA¹⁰². W tymże roku o. Kulawy został I asystentem domu świętokrzyskiego w miejsce o. Leona SPYCHAŁSKIEGO¹⁰³. 20 września o. Jan Wilhelm wyjechał z naukami misyjnymi do Francji.

1 maja 1938 r. w klasztorze na Świętym Krzyżu odbyły się wybory delegata na kapitułę prowincjalną. Po pierwszym głosowaniu wybrany został o. Jan Wilhelm Kulawy¹⁰⁴.

4 maja 1938 r. na posiedzeniu kapituły prowincjalnej w Poznaniu o. Jan Wilhelm ponownie ubiegał się o godność delegata na kapitułę generalną Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej, która odbywała się w Rzymie. Z sześciu kandydatów był drugi; w drugiej turze o sześć głosów więcej zdobył o. Józef Cebula, przyszły błogosławiony¹⁰⁵.

⁹⁸ *Tamże*, s. 141.

⁹⁹ *Tamże*, s. 95. Odpisy z posiedzeń rad domowych — 1936 rok.

¹⁰⁰ *Tamże*, s. 144.

¹⁰¹ *Kronika Świętego Krzyża za lata 1937–1939*, t. II, Święty Krzyż 1969, s. 2.

¹⁰² *Tamże*, s. 3.

¹⁰³ *Tamże*.

¹⁰⁴ *Tamże*, s. 73.

¹⁰⁵ LUBOWICKI, *dz. cyt.*, s. 57.

20 czerwca w klasztorze na Świętym Krzyżu odbyła się uroczystość z okazji 40-lecia kapłaństwa o. Jana Wilhelma. Jubilat celebrował sumę, zaś o. superior Koppe wygłosił kazanie¹⁰⁶

O. Paweł Kulawy otrzymał obediencję na Święty Krzyż 9 sierpnia 1938 r. Przybył z Poznania 6 września — z Kielc odebrał ich o. Koppe więziennym samochodem, udostępnionym przez naczelnika Butwiłowicza. O. Paweł objął w klasztorze urząd I asystenta, który sprawował wspólnie ze swoim bratem, Janem Wilhelmem¹⁰⁷

Rok 1939 przyniósł niepokój. W marcu o. Jan Wilhelm Kulawy głosił misje w Katowicach i Świerklańcu. Począwszy od końca czerwca ustały prace remontowe w świątyni świętokrzyskiej, nie było także zaproszeń na misje i rekolekcje. Przeczutowano rychły początek kataklizmu.

Przed samą wojną nastąpiła zmiana na stanowisku superiora świętokrzyskiego — na miejsce o. Koppego zamianowany został o. Jan FINC z Lublińca¹⁰⁸ Na Święty Krzyż przybył już po wybuchu wojny — 2 września 1939 r.¹⁰⁹

Domy obłackie w zachodniej części Polski zostały pospiesznie ewakuowane — ojcowie i scholastycy wyruszyli na Święty Krzyż i do Kodnia¹¹⁰ Także więzienie świętokrzyskie na rozkaz z Warszawy zostało ewakuowane w nocy z 3 na 4 września. Podczas opuszczania budynków zostało rozstrzelanych kilkunastu szpiegów narodowości polskiej i niemieckiej przetrzymywanych w celach. Egzekucji dokonał jeden ze strażników więziennych o nazwisku POKRYWKA¹¹¹ Rankiem 4 września zlecił on pogrzebanie ciał oblatom. O. Jan Wilhelm wybrał się więc do pobliskiej miejscowości Szklana Huta po furmanki do transportu zwłok. Potem wraz z innymi ładował na nie trupy, które pochowano w miejscu zwanym Bielnik¹¹².

6 września samolot niemiecki zrzucił na obiekty więzienne kilka lekkich bomb. Zniszczeniu uległy korytarze klasztorne wiodące do kościoła i mieszkania strażników. Płonący kościół ugasił sami oblaci.

8 września przyjechali na Święty Krzyż Niemcy. Dopytywali się o szczegóły egzekucji, pragnęli poznać personalia zastrzelonych, wreszcie przeprowadzili ekshumację. O. Janowi Wilhelmowi zarzucili, iż pochował zmarłych bez trumien i bez nabożeństwa — ten tłumaczył, że zastygłe w różnych pozach zwłoki nie dałyby się

¹⁰⁶ *Kronika Świętego Krzyża*, s. 8.

¹⁰⁷ *Tamże*, s. 11.

¹⁰⁸ T. SZÓSTAK, *Relacja o wydarzeniach na Św. Krzyżu w latach 1939–1943*, APOMI, bez sygn., s. 1.

¹⁰⁹ *Kronika Świętego Krzyża*, s. 13.

¹¹⁰ „Missions” 1939, t. LXXIII, s. 507–508.

¹¹¹ *Kronika Świętego Krzyża*, s. 125, 142; dokumenty szacują liczbę rozstrzelanych na 16–18 osób. O. Jan Cieślak wspomina, iż najważniejszym szpiegiem był niejaki Wicherek, którego zwłok pilnie poszukiwali Niemcy po zajęciu Świętego Krzyża.

¹¹² *Tamże*.

ułożyć w trumnach, nabożeństwa zaś nie odprawił, ponieważ nie było wiadomo, czy zabici byli katolikami¹¹³

Początkowo Niemcy nie utrzymywali stałej załogi wojskowej na Świętym Krzyżu, ograniczając się do nieregularnych wizyt. Ojcowie próbowali naprawić powstałe zniszczenia i prowadzili duszpasterstwo.

1 lutego 1940 r. w liście do o. KLITY, przebywającego w Toronto, o. Paweł Kulawy pisał m.in.:

My tu na Świętym Krzyżu jako tako żyjemy. Ciasno nam ale zgadzamy się z wolą Bożą, przecież inni też lepiej nie mają. Mamy jeszcze co jeść, bo i ludziska o nas nie zapominają (...). Przejścia nasze są istotnymi rekolekcjami. Kto się obecnie nie poprawi i nie przyrzeka w przyszłości jedynie dbać o Boga i duszę swoją, dla takiego ratunku nie ma¹¹⁴

15 lutego do klasztoru przybyli oblaci z domu lublinieckiego, których wysiedlono do Generalnego Gubernatorstwa, ponieważ zadeklarowali pisemnie swą narodowość polską¹¹⁵

W dniu 3 kwietnia 1940 r. odbyła się w klasztorze świętokrzyskim brutalna rewizja, połączona z aresztowaniem kilku zakonników. Mogło to mieć związek z nadanym wcześniej przez radio londyńskie komunikatem „Św. Krzyż — jeszcze czas”, po którym aresztowani zostali franciszkanie z konwentu przy kościele pw. Świętego Krzyża w Skarżysku. W krytycznym dniu o. Jan Wilhelm Kulawy wraz z towarzyszącym mu oblatem mieli udać się do Kielc, aby odwieźć pocztę. Gdy wychodzili z klasztoru ok. godziny 4.00 rano, zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy skarżyskiego gestapo, które otoczyło Święty Krzyż. Obaj z walizkami zostali odprowadzeni do tzw. Sali Opackiej. W tym czasie Niemcy rewidowali pomieszczenia klasztorne. Po zakończeniu rewizji, ojców i braci przeprowadzono do kościoła i zmuszono do klęczenia przy bocznych ołtarzach. Ojców: superiora FINCA, GRANIECZNEGO i GÓRZYŃSKIEGO oraz br. WITKOWICZA wzięto na przesłuchanie, podczas którego prowadzono ich pojedynczo do kaplicy Świętego Krzyża, tam rozbierano do naga i bito pasami wojskowymi i kijami. Bito również dwóch mężczyzn, którzy przypadkowo weszli do kościoła. W międzyczasie do świątyni weszła pewna kobieta z pobliskiego Jeleniowa. Zatrzymano ją i zmuszono do klęczenia przy bocznym ołtarzu. Jeden z gestapowców przywdział stułę i kapę, po czym związał ręce o. Graniecznego i tejże kobiety stułą. Naśladując w łamanym języku polskim ceremonię ślubną, zmuszał do powtarzania przysięgi małżeńskiej. Następnie wziął krzyż z ołtarza i dawał każdemu do pocałowania, uderzając jednocześnie nim w wargi. Po okradzeniu klasztoru zabrano przesłuchiwanym oblatów i przypadkowych mężczyzn do więzienia w Kielcach, gdzie przez 8 dni byli trzymani w ciemnej celi. 6 maja 1940 r. wszystkich zatrzymanych wypuszczono za wyjątkiem o. Finca, który został rozstrzelany

¹¹³ SZÓSTAK, dz. cyt., s. 2.

¹¹⁴ List o. Pawła Kulawego do o. Klity, APOMI, bez sygn.

¹¹⁵ Kronika Świętego Krzyża, s. 128.

na stadionie w lesie pod Kielcami w czerwcu 1940 r.¹¹⁶ Była to pierwsza zbiorowa egzekucja Polaków na Kielecczyźnie podczas okupacji hitlerowskiej.

Wiosną tegoż roku w klasztorze świętokrzyskim zapanowała bieda, ojcowie kwestowali po okolicznych wioskach, pracowali także w lesie jako drwale, za co otrzymywali gałęzie i korę na opał oraz asygnatę na zakup drewna. O. Paweł Kulawy wraz z towarzyszem zamieszkał w Grzegorzewicach pod przybranym nazwiskiem Wiśniewski u zaprzyjaźnionej rodziny Rauscherów. Część innych ojców także zamieszkała poza klasztorem¹¹⁷

W 1940 r. przybyli na Święty Krzyż wygnani z Poznania o. prowincjał Bronisław WILKOWSKI i o. Jan PAWOLEK¹¹⁸

W dniu 9 lipca 1941 r. aresztowany został o. Jan Wilhelm Kulawy. Gdy gestapowcy przyjechali po niego do klasztoru, nie zastali go, ponieważ przebywał w nadleśnictwie w Bodzentynie, gdzie załatwiał drewno na naprawę kruzganków i zakrystii. Niemcy nie pojechali za nim, ograniczyli się tylko do pozostawienia nakazu, aby o. Kulawy po powrocie stawiał się w siedzibie gestapo w Kielcach. Jednak w dniu wyznaczonym o. Jan Wilhelm nie mógł przybyć z powodu braku środka lokomocji. Zadzwoił więc do gestapo z pytaniem, czy może przyjechać w innym dniu, kiedy ze Świętego Krzyża do Kielc kursowała furmanka z pocztą. Niemcy na takie rozwiązanie chętnie się zgodzili. Jadąc do Kielc, o. Kulawy wziął ze sobą „torbę *à la* walizka”, ponieważ przy okazji chciał zrobić zakupy. Przybywszy na miejsce, pozostawił torbę na wozie i poszedł do budynku gestapo¹¹⁹. Przesłuchujący go funkcjonariusz zapytał go tylko o treść głoszonych wcześniej kazań. O. Jan Wilhelm został zatrzymany w areszcie miejskim. Więzienie bowiem było zamknięte z powodu epidemii tyfusu. Oblaci świętokrzyscy szybko zorganizowali dla więźnia pomoc żywnościową, możliwe były krótkie widzenia dzięki przekupności polskich strażników. W przekazanym z aresztu liście o. Kulawy prosił o dokładne przejrzanie jego pokoju i zawiadomienie sandomierskiej kurii biskupiej o całej sprawie¹²⁰.

Powodów aresztowania o. Jana Wilhelma było bez wątpienia kilka. Jednym z najistotniejszych wydaje się być jego publiczny protest wobec propagandowych informacji na temat rzekomego poparcia Ojca Świętego dla podbojów hitlerowskich, o czym szeroko rozpisywała się podówczas niemiecka prasa przeznaczona dla Polaków. Głosząc kazanie w miejscowości Gnojno, misjonarz powiedział, iż „katolicy nie powinni wierzyć wszystkim piśmidłom”. Ponadto o. Kulawy złożył, jako oby-

¹¹⁶ Uwagi o. S. Graniecznego odnoszące się do książki o. Pielorza „Oblaci Polscy”, przesłane na symposium do Poznania, Archiwum OMI na Świętym Krzyżu (AOMISK), bez sygn.; *Kronika Świętego Krzyża*, s. 144.

¹¹⁷ *Kronika Świętego Krzyża*, s. 131.

¹¹⁸ *Tamże*, s. 144.

¹¹⁹ SZÓSTAK, *dz. cyt.*, s. 5.

¹²⁰ *Tamże*.

watel kanadyjski, wniosek o wydanie paszportu. Otrzymał także kablogram od o. Grzesiaka z Kanady, iż „wszystko jest gotowe na jego przyjazd”¹²¹ Nie można wykluczyć faktu, że o. Jana Wilhelma obciążały fałszywe zeznania. Pewien niedoszły oblat, nazwiskiem OPIŁKA, którego o. Jan Wilhelm skłonił swego czasu do opuszczenia junioratu w Lublińcu przeszedł na służbę niemiecką, zostając funkcjonariuszem gestapo na Górnym Śląsku. Mszcząc się, złożył doniesienie, że ojcowie Kulawi, przebywając na misjach w Kanadzie, organizowali „wojsko przeciwko Niemcom”. Z bzdurności takiego twierdzenia zdawali sobie sprawę nawet kieleccy gestapowcy, tym bardziej, gdy otrzymali wyjaśnienie, dlaczego Opilka został z Lublińca usunięty. Na jednym z przesłuchań o. Jan Wilhelm miał powiedzieć Niemcom: „Ja i brat zginiemy, ale i wy też, i wtedy Polska będzie jeszcze większa”¹²². Taka deklaracja przed oficerem gestapo sama w sobie była już wyrokiem śmierci. Ponadto o. Kulawy przechowywał niektóre swoje rzeczy u niejakiej pani Andrejewskiej, skłóconej ze swoją córką, Cecylią. Po aresztowaniu oblata gestapo przeprowadziło w ich domu rewizję, po której córka powiedziała do matki: „Teraz idę do Kielc do gestapo odwołać wszystko”¹²³ Bardzo możliwe jest więc, że to ona doniosła wcześniej na o. Jana Wilhelma.

Wkrótce aresztowany został o. Pawołek ze Świętego Krzyża, a 26 lipca 1941 r. gestapo zabrało także o. Pawła Kulawego. Wyciągnięto go z konfesjonału, gdy słuCHAł spowiedzi w kościele w Słupii Nowej¹²⁴. Jako, że więzienie miejskie w Kielcach było wtedy już czynne, w nim właśnie został osadzony. Niedługo po aresztowaniu o. Pawła, br. SZÓSTAK, oblat ukrywający się poza klasztorem, dowiedział się, iż uwięzieni ojcowie ze Świętego Krzyża mają być gdzieś wywiezieni. Gdy niezwłocznie udał się na dworzec kolejowy w Kielcach, zobaczył ojców Kulawych i Pawołka klęczących na środku peronu z rękami związanymi drutem. Wsadzono ich do pociągu osobowego jadącego w kierunku Krakowa¹²⁵. Do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przybyli 30 lipca 1941 r.¹²⁶

Gdy dowiedzieli się o tym współbracia aresztowanych, podjęli starania o ich uwolnienie. O. Jan NAWRAT skontaktował się z jedną z siostr braci Kulawych, panią KUCZOWICZOWĄ z Zabrza. Jej córce udało się nawiązać kontakt z jednym z obozowych strażników, który umożliwił jej widzenie z wujami. O. Paweł był w bardzo złym stanie, załamany duchowo i fizycznie, natomiast o. Jan Wilhelm czuł się dobrze. Strażnik kazał odwiedzającej przybyć jeszcze raz za tydzień, jednak zapowiedział, że wtedy o. Paweł zapewne żyć już nie będzie. Dodał, iż jego brata także czeka

¹²¹ *Kronika Świętego Krzyża*, s. 133.

¹²² *Tamże*, s. 125.

¹²³ *Tamże*, s. 134.

¹²⁴ P. PORWOŁ, *Kulawy Paweł OMI (1877–1941)*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 221.

¹²⁵ SZÓSTAK, dz. cyt., s. 6.

¹²⁶ *Zaświadczenia wydane przez PCK w Krakowie dn. 22 września 1948 roku*, APOMI, bez sygn.

śmierć. O. Paweł Kulawy zmarł 21 sierpnia 1941 r., a pod adres jego siostry nadeszło oficjalne zawiadomienie z obozu. Z Berlina przybył siostrzeniec ojców Kulawych, członek osobistej ochrony HITLERA. Najprawdopodobniej spotkał się z komendantem KL Auschwitz. Po powrocie wystosował podanie do *Reichsführera* Heinricha HIMMLERA z prośbą o uwolnienie więźniów-oblatów¹²⁷. Nawet ten środek okazał się bezskuteczny. 10 września zmarł także o. Jan Wilhelm. Jeden z więźniów, który został zwolniony z obozu, twierdził, iż o. Pawła, żyjącego jeszcze, wrzucono do pieca krematoryjnego, zaś ciało o. Jana Wilhelma mimo kilkakrotnie ponawianych prób w ogóle nie chciało się spalić, wobec czego zostało pogrzebane¹²⁸

Najstarszy z braci Kulawych, Wojciech, zmuszony do tego gwałtownie pogarszającym się stanem zdrowia, przybył do Polski z misji w Kanadzie w 1921 r. i osiadł we Wronkach, gdzie przez pewien czas pełnił funkcje kapelana więziennego. 1 stycznia 1925 r. powołany został na stanowisko wikariusza w Rogoźniu¹²⁹, 18 lutego objął administrację parafii Drawsko w dekanacie czarnkowskim¹³⁰. Jego stan zdrowia nie poprawiał się; cierpiał na „silne osłabienie nerwów, nieżyt żołądka, [był] bardzo wrażliwy na zimno”¹³¹. Sprawując posługę duszpasterską w Drawsku, często popadał w konflikty z wiernymi; prosił nawet władze archidiecezjalne o umożliwienie mu wyjazdu do pracy misyjnej w Niemczech¹³². Okresowo ks. Kulawy przebywał na leczeniu w szpitalu w Marysinie, w którym był także kapelanem — potem przeniósł się do klasztoru ojców filipinów w Gostyniu¹³³. Problemy zdrowotne nie opuszczały go; według kolejnej opinii lekarskiej, przedłożonej władzom kurialnym, „ks. Kulawy... [miał] miażdżycę oraz nadwrażliwość nerwową z objawami niepokoju i podrażnienia psychicznego”. Zalecano kurację zdrojową w Krynicy połączoną z czasowym odsunięciem od pracy duszpasterskiej¹³⁴. Po niedługim pobycie w miejscowości Piaski ks. Kulawy zamieszkał we Wronkach, gdzie utrzymywał się z własnych funduszy¹³⁵. W początkowym okresie II wojny światowej został wysiedlony przez Niemców z Wronek do Jędrzejowa koło Kielc, gdzie mieszkał prywatnie „u ludzi w malutkiej izdebce”, pomagając w duszpasterstwie miejscowemu proboszczowi¹³⁶. Gdy br. Tomasz Szóstak ze Świętego Krzyża przyniósł mu wiadomość o męczeń-

¹²⁷ *Relacja o. Jana Nawrata*, APOMI, bez sygn.

¹²⁸ *Tamże*.

¹²⁹ *Pismo Registratury Konsystorialnej nr 11511/24 z 20 grudnia 1924 roku*, Archiwum Archidiecezji Poznańskiej (AAP), teczka KA 16 130.

¹³⁰ *Pismo Registratury Konsystorialnej nr 1494/25 z 18 lutego 1925*, tamże.

¹³¹ *Opinia lekarska dra Klimkiewicza z Wronek z 28 grudnia 1924 roku*, tamże.

¹³² *Pismo ks. Kulawego do Kurii Archidiecezjalnej w Poznaniu nr 2908/29 z 1 marca 1929 roku*, tamże.

¹³³ *Pismo ks. Kulawego do Kurii Archidiecezjalnej w Poznaniu nr 9264/30 z 13 lipca 1930 roku*, tamże.

¹³⁴ *Opinia lekarska dra Hanasza z Poznania z 8 lipca 1930 roku*, AAP, bez sygn.

¹³⁵ *Pismo ks. Panewicza, dziekana wronckiego, do Kurii Archidiecezjalnej w Poznaniu nr 15757/30*, AAP, teczka KA 16 130.

¹³⁶ SZÓSTAK, *dz. cyt.*, s. 7.

skiej śmierci obu młodszych braci, powiedział, że „lepiej byłoby, gdyby mnie to spotkało, a oni mogli jeszcze żyć”

Ks. Wojciech Kulawy, pierwszy polski członek Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej i zarazem pierwszy Polak, który rozpoczął działalność duszpasterską pośród Polonii kanadyjskiej¹³⁷, zmarł 3 kwietnia 1942 r., najprawdopodobniej w Tuczepach koło Kielc.

Von Leśnica (Leschnitz) nach Auschwitz.

Die Patres Kulawy — ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Oblaten

Zusammenfassung

Im Artikel wird die Geschichte der aus Leśnica (Leschnitz) stammenden Brüder Kulawy beschrieben. Sie hießen: Adalbert, Paul und Jan-Wilhelm. Sie trugen zur Verbreitung des Ordens der Oblaten der Makellosen Jungfrau Maria auf den polnischen Boden bei. Sie traten in das Noviziat im holländischen Valkenburg ein. Nach der Priesterweihe leisteten sie heroisch den Missionsdienst unter den polnischen Emigranten in Westkanada. Nachdem Polen 1918 die Unabhängigkeit wiedergewonnen hatte, kehrten sie in ihre Heimat zurück. Sie gehörten zu den ersten, die an der Gründung der ersten Oblatenniederlassungen teilnahmen. Während des II. Weltkrieges wurden die Brüder Jan-Wilhelm und Paul von dem Okkupanten verfolgt und erlitten den Märtyrertod im Konzentrationslager Auschwitz. Der letzte von ihnen — Adalbert — starb im Exil in einem kleinen Dorf bei Kielce, erschöpft von längerer Krankheit.

¹³⁷ P. PORWÓŁ, *Kulawy Wojciech OMI (1871–1943)*, w: *Słownik biograficzny*, s. 221n.